ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 366
Środa 28 Grudnia 1938
Cena numeru 10 gr.

Zamknięcie nadzwyczajnego Kongresu

socjalistów francuskich

Kongres wypowiedział się przeciwko dekretom Daladiera i układom monachijskim

Na kongresie nadzwyczajnym francuskiej partii socjalistycznej, którego obrady odbyły się w miejscowości Montrouge pod Paryżem odbyła się wczoraj ożywiona dyskusja w sprawie

POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

We wtorek w godzinach rannych nastąpiło głosowanie nad rezolucjami zgłoszonymi przez prezesa partii b. premiera Leona Bluma oraz sekr. generalnego Paul Faure. Rezolucja Bluma wypowiada się

PRZECIWKO UKŁADOM MONACHIJSKIM

oraz domaga się obrony koncepcji BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO.

Natomiast rezolucja Faure'a dopuszcza *możliwość bezpośrednich* rozmów pomiędzy Francją a Niemcami i Włochami.

UCHWALONA ZOSTAŁA REZOLUCJA LEONA BLUMA,

za którą opowiedziało się 4,322 głosy, podczas gdy rezolucja przedłożona przez Paul Faure'a zdobyła 2.837 głosów.

Należy podkreślić, że w ciągu dyskusji została uchwalona ogromną większością 7.076 przeciwko 910 rezolucja wypowiadająca się za utworzeniem Rządu jedności narodowej oraz

PRZECIWKO DEKRETOM GABINETU PREM. DALADIER.

Po uchwaleniu tych rezolucyj kongres stronnictwa socjalistycznego został zamknięty. (ATE).

***

Podajemy depeszę A. T. E. w jej brzmieniu redakcyjnym. Oznacza ta depesza, że ZWYCIĘŻYŁO NA KONGRESIE FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ stanowisko, reprezentowane przez Leona Bluma; stanowisko, które zwyciężyło, głosi: FRANCJA NIE WYCOFUJE SIĘ Z EUROPY ŚRODKOWEJ.

Uchwała Kongresu naszych towarzyszy francuskich zaważy bardzo poważnie na stanowisku całej opinii francuskiej i — tak samo — na stanowisku francuskich kół wojskowych.

Omówimy i przebieg Kongresu i samą uchwałę — osobno. Dziś ograniczymy się do stwierdzenia, że Socjalizm francuski ODRZUCIŁ koncepcję, która była w istocie koncepcją KAPITULACJI IDEOWEJ w stosunku do faszyzmu.

Z radością najszczerszą przyjmujemy ten fakt do wiadomości.

Marsz. Bluecher w Chinach?

Ożywione walki pod Kantonem

Komunikat chiński donosi, że koło Kantonu trwają ożywione walki. Naprężona sytuacja wytworzyła się zwłaszcza na wschód od Kantonu, w rejonie Wen-Czengu. Ataki japońskie zostały odparte, przy czym Japończycy zostawili na polu przeszło 350 zabitych.

Na pozostałych frontach komunikat notuje działanie partyzanckie.

***

Jak donosi agencja japońska „Kokutsu" w Chinach szeroko kolportowana jest pogłoska, że marsz. Blücher znajduje się w Chinach i kieruje akcją armii gen. Czang-Kai-Szeka. Pogłoska ta rozeszła się tak szeroko, że rząd Kuomintangu wydał w Czunking specjalną odezwę, zawiadamiającą, że Blüchera w Chinach nie ma, i że w ogóle podobny fakt byłby niemożliwy ze względu na warunki istniejącycn umów chińsko-sowieckich.

Marszałek Czang-Kai-Czek zaprzeczył również stanowczo pogłoskom jakoby wiceprezes Kuomintangu Wang-Czing-Wei udał się za granicę celem nawiązania rokowań pokojowych z Japonią. Marszałek podkreślił, że Wang-Czing-Wei wyjechał do Hanoi w sprawach prywatnych, i że nie może być mowy o wszczynaniu rokowań pokojowych z Japonią.

***

W czasie rozmów, jakie w ostatnich czasach prowadził minister spraw zagranicznych Arita z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, poruszono szereg spraw, dotyczących interesów państw obcych w Chinach. W kołach zbliżonych do Rządu panuje przekonanie, iż Japonia byłaby gotowa przyznać państwom poważne ustępstwa pod warunkiem zgody z ich strony na mechanizm bankowy, zorganizowany w okręgach okupowanych.

Tunel zawalił się

Tunel budowany na linii kolejowej w prefekturze Keiszicho (Japonia) zawalił się. Czterech robotników zginęło.

Emil Vandervelde



Wczoraj rano zmarł w Brukselli tow.

EMIL VANDERVELDE,

długoletni przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, wódz socjalistycznego ruchu belgijskiego, współorganizator obrony narodowej Belgii w latach 1914 — 1918, zawsze wierny przyjaciel Polski i Socjalizmu polskiego.

Zgon VANDERVELDEGO — to głęboka żałoba całego Socjalizmu. Był to człowiek na wielką miarę: prawdziwy socjalista i prawdziwy patriota swojej Ojczyzny, mąż stanu i polityk, uczony, pisarz i publicysta. Rozumiał Belgię, rozumiał Europę, rozumiał zagadnienia światowe.

Tracimy w Nim wszyscy wartość ogromną.

***

Vandervelde był człowiekiem o niespożytej sile duchowej. Pracował do końca i *walczył do końca.* Walczył *przeciwko* koncepcjom „neutralizmu" i kapitulowania ideowego wobec prądów faszystowskich. Miesiące ostatnie swego żywota poświęcił *obronie Hiszpanii.* Był jakby chorążym *nieugiętości* polityki socjalistycznej.

Przeczuwał zapewne swój zgon, gdy na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodowki Socjalistycznej zwrócił się do przedstawicieli różnych krajów z oświadczeniem :

„Mówię do Was chyba po raz ostatni. Pozwólcie mi powiedzieć Wam moją radę: *atakujcie! atakujcie! atakujcie!*

Wzrost zachmurzenia i temperatury

Wczoraj rankiem w dzielnicach południowo-zachodnich było pogodnie. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda pochmurna z przejaśnieniami. Miejscami padał śnieg. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła około — 2 st. na wybrzeżu oraz od — 5 do — 13 st. w pozostałych dzielnicach. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły prawie cały kraj, obfitsze notowano na wschodzie Wileńszczyzny.

W Warszawie o g. 11-ej temperatura wynosiła — 7,4 st., ciśnienie 754,2 mm, wilgotność 82 proc.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 b.m.: Wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu kraju i dość obfite opady śnieżne przy wzmagających się wiatrach południowo - zachodnich. Nieznaczny wzrost temperatury.

93 zabitych i 140 rannych

Straszliwy bilans

katastrofy kolejowej w Rumunii

Oficjalnie komunikują, że w katastrofie kolejowej pod stacją Reni na linii Galacz — Kiszyniów liczba zabitych wynosi 93 osoby, a liczba rannych 140. Podczas katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny. 7 wagonów zostało zdruzgotanych. Liczne ofiary katastrofy zostały poprzecinane w pół. Wśród zabitych znajduje się generał Gavrilescu oraz wielu oficerów.

Celem wzmocnienia bezpieczeństwa wstrzymano w całym kraju ruch pociągów towarowych oraz zredukowano liczbę pociągów osobowych.

Oddziały wojska współdziałają przy odbudowie linii telefonicznych i telegraficznych.

„Warszawa" zderzyła się

na Morzu Północnym z parowcem niemieckim

W drugi dzień świąt wydarzyła się katastrofa okrętowa, w kanale łączącym morze Północne z morzem Bałtyckim. Parowiec towarowy „Christen Russ", który płynął z Holtenau do Anglii zderzył się pomiędzy Rensburg a Brünsbüttel z płynącym do Gdyni statkiem „Warszawa". Dziób statku polskiego przebił kadłub parowca niemieckiego. 5 marynarzy niemieckich spadło ze swych łóżek. Jednocześnie przewrócił się piec naftowy, skutkiem czego wybuchł pożar, który został ugaszony dopiero po kilku godzinach. Statek „Warszawa" nie został uszkodzony i mógł kontynuować swą podróż do Gdyni.

Sowieckie łodzie podwodne

na wodach norweskich

Na terytorialnych wodach norweskich zauważono w ostatnich dniach liczne łodzie podwodne,— płynące z południa w kierunku Morza Barentsa. Jak się zdaje, są to podwodne łodzie sowieckie, zbudowane w Leningradzie i przeznaczone dla wzmocnienia flotylli podwodnej, stacjonującej w Murmańsku.

Kredyty niemieckie

dla Turcji

Do Berlina wyjechała misja turecka, z wiceministrem spraw zagranicznych Numanem Menemendżoghłu na czele, celem podpisania ostatecznie układu w sprawie udzielenia przez Niemcy Turcji kredytów w wysokości 150 milionów marek. Zasadnicze porozumienie pomiędzy obu państwami nastąpiło jeszcze w lecie b. r., podczas wizyty w Ankarze niemieckiego ministra gospodarki Funka.

W roku bieżącym przemysł turecki otrzymał kredyty angielskie w wysokości 16 milionów funtów szterlingów.

Terror w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że w poniedziałek został zamordowany w Jerycho jeden z większych właścicieli ziemskich narodowości arabskiej. Nazwisko zamordowanego brzmi Dżaralach. Poza tym w Jerozolimie zostali zabici pewien policjant oraz stolarz Żyd.

Dyrektor jerozolimskiej filii Banku Ottomańskiego, obywatel angielski Lebouvrier, który przed paru dniami udał się na wycieczkę na wybrzeże morza Martwego zaginął bez wieści. Poszukiwania nie dały dotychczas wyników. Posterunek policyjny znalazł auto dyrektora na szosie Jerozolima—Jerycho. Zdaje się. nie ulegać wątpliwości, że dyrektor banku został uprowadzony przez partyzantów arabskich.

OD WYDAWNICTWA

W związku z nadsyłanymi reklamacjami w sprawie opóźnionego przychodzenia pisma, wyjaśniamy, że powodem tego były opóźnienia w ruchu kolejowym i pocztowym, spowodowane śniegiem i mrozem.

ADMINISTRACJA.

Trudności Rusi Podkarpackiej

Według opowiadań uchodźców z Rusi Podkarpackiej Rząd Wołoszyna znalazł się przed wprost nierozwiązalnym problemem gospodarczym. Fachowi doradcy ekonomiczni nie potrafili dotychczas opracować nawet planu zaopatrzenia zbozowego kraju, którego roczne zapotrzebowanie wynosiło dotychczas 1,3 do 1,5 milionów q.

Z punktu widzenia eksportu najważniejszymi artykułami wywozu było dotychczas drzewo i pewne rudy, dla których nie znaleziono jeszcze większego odbiorcy, ponieważ najbliższy sąsiad — Rumunia sama ma pod dostatkiem tych artykułów, a z Węgrami Ruś Podkarpacka nie posiada dotąd nawet stosunków granicznych (PAT.).

Obrady Kongresu Socjalistów Francuskich

PARYŻ. (PAT.). W okresie świąt Bożego Narodzenia, w miejscowości Montrouge pod Paryżem w sali miejscowego merostwa odbyły się obrady NADZWYCZAJNEGO KONGRESU PARTII SOCJALISTYCZNEJ S. F. I. O., które rozpoczęte w sobotę wigilijną — trwały 3 dni i jeszcze w poniedziałek wieczór w momencie podawania powyższego sprawozdania nie zostały ukończone.

Obrady nadzwyczajnego kongresu partii socjalistycznej toczyły się koło zasadniczego zagadnienia, — które dziś stoi przed całą opinią francuską — wyboru między dwoma zasadniczymi koncepcjami polityki zagranicznej, t. j. między utrzymaniem przez Francję jej dotychczasowej pozycji w Europie i co za tym idzie — jej zobowiązań wiążących ją z innymi państwami, do czego zmierza rezolucja, przed stawiona przez b. premiera Bluma, oraz pewnej rezygnacji Francji z jej pozycji europejskiej za cenę utrzymania pokoju, do czego zmierza rezolucja, przedstawiona przez sekretarza generalnego stronnictwa, p. Paul Faure'a.

Dyskusję nad polityką zagraniczną przeniesiono do komisji redakcyjnej, której postawiono za zadanie opracowanie wniosku kompromisowego, który mógłby skupić głosy zarówno zwolenników Bluma, jak i zwolenników Paul Faure'a oraz integralnych pacyfistów.

Dwudniowe obrady komisji redakcyjnej nie doprowadziły do uchwalenia wspólnej rezolucji kompromisowej. W głosowaniu w łonie komisji redakcyjnej okazało się, iż za wnioskiem Bluma opowiedziało się 18 głosów, za wnioskiem Paul Faure'a 11 głosów, zaś czterech delegatów powstrzymało się od głosowania. Wobec powyższego, postanowiono decyzję przekazać plenum kongresu.

Cała dyskusja pon edziałkowa potoczyła się dookoła wspomnianych dwóch projektów rezolucji.

W odpowiedzi na przemówienie Paul Faure'owców wystąpił z obszernym przemówieniem Leon Blum, uzasadniając swoją rezolucję.

Przemówienie b. premiera Bluma trwało około 2-ch godzin. Po krótkiej przerwie obrady kongresu potoczyły się w dalszym ciągu.

Afera we francuskim świecie filmowym

PARYŻ. (PAT.). Aresztowano tu pod zarzutem sprzeniewierzenia dyrektorów towarzystw filmowych „Pathe - Natan" i „Pathe-Cinema" — Bernarda Natanas, Jana Cerfa i Aleksandra Johaindera. Malwersacje sięgać mają wielu milionów franków.

Niepewne losy rokowań
sowiecko-japońskich

TOKIO. Japońskie ministerium spr. zagr. komunikuje, że w zakończeniu ostatniej rozmowy ambasador Japonii w Moskwie Togo zrzucił na komisarza Litwinowa wszelką odpowiedzialność za nie dojście do skutku porozumienia w sprawie rybołówstwa. Komisarz Litwinow oświadczył, iż ZSRR gotów jest kontynuować rokowania w tej sprawie po Nowym Roku. Jak głosi komunikat japoński, Japonia zgodziłaby się ostatecznie na zastąpienie 40 odcinków na morzu japońskim, wyłączonych przez rząd sowiecki ze względów strategicznych przez inne 40 odcinków, na których rybacy japońscy mogliby dokonywać połowów. Z tym jednak, by obszar, na którym mogłoby się odbywać rybołówstwo, nie uległ zmniejszeniu.

Komisarz Litwinow oświadczył, przy tym, iż rząd sowiecki gotów jest przystąpić do dalszych rokowań w sprawie rybołówstwa pod warunkiem, że rząd Mandżukuo zapłaci Sowietom ostatnią ratę za kolej wschodnio - chińską (północno - mandżurską) w kwocie 6 milionów jen. Propozycja ta została odrzucona przez ambasadora Japonii, który doradził by w sprawie tej płatności Sowiety zwróciły się bezpośrednio do rządu Mandżukuo.

Nowe bestialstwa
lotników gen. Franco

MADRYT (PAT.). 9 samolotów gen. Franco zrzuciło w poniedziałek 60 bomb na m. Elviso (20 km. na północ od m. Pozoblanco, na szosie wiodącej do m. Almaden na froncie Estramaduraj. Ofiarą bombardowania padło 12 zabitych i 50 rannych.

WALENCJA. (PAT.). 4 samoloty gen. Franco bombardowały m. Almedijar (Andaluzja). Ofiarą bombardowania padło 13 zabitych i 22 rannych.

Zaświadczenia dla uzyskania
ulg budowlanych

W dniu 31 grudnia tracą moc obowiązującą przepisy o ulgach podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego. Nowa ustawa, ograniczająca znacznie zakres i czas trwania tych ulg — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1939 r. Ustawa przewiduje jednak, że właściciele nieruchomości, którzy w ciągu roku bieżącego przystąpili do budowy gmachów mieszkalnych, lub też do przeróbki domów, nadbudówek i t. t. mogą korzystać z ulg podatkowych na podstawie ustawy wygasającej w dniu 31 grudnia, o ile do tej daty założono conajmniej fundamenty, albo przy przebudówkach — przystąpiono do robót murarskich.

Ubiegający się o uzyskanie dotychczasowych ulg budowlanych winni przedłożyć władzom skarbowym zaświadczenie wydane przez nadzór budowlany, iż do dnia 31 grudnia w rozpoczętych budowlach założono conajmniej fundamenty. Bez tych zaświadczeń uzyskanie ulg podatkowych jest niemożliwe. (AST.).

Epidemia ospy
na Dalekim Wschodzie

Z Szanghaju donoszą, iż epidemia ospy przybiera niepokojące rozmiary. W ciągu ostatnich 2-ch miesięcy zanotowano w koncesjach międzynarodowych ponad 1000 wypadków ospy. Zachorował m. in. korespondent agencji United Press na Dalekim Wschodzie John Morris. Chorują na ospę zarówno osoby szczepione, jak nieszczepione, jedynie śmiertelność wśród szczepionych jest mniejsza. Władze sanitarne dokonują 4000 szczepień dziennie.

Z drugiej strony wyraźnie zmniejszyła się ilość zachorowań na cholerę.

Spór dyrektora więzienia
z komendantem policji
zakończył się śmiercią 13 osób

BUENOS AIRES. (PAT.). Policja w Segovii, w Kolumbii, aresztowała pewnego osobnika, którego odstawiono do miejscowego więzienia. Dyrektor więzienia polecił zwolnić aresztowanego, uważając, iż był on zatrzymany bezpodstawnie. W związku z tym doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy komendantem policji i dyrektorem więzienia, przyczym komendant policji oddał do dyrektora więzienia kilka rewolwerowych strzałów. W obronie dyrektora więzienia stanęła załoga więzienna, której interwencja doprowadziła do krwawego starcia z policją, występująca w obronie swego komendanta. W rezultacie trzynaście osób zostało zabitych, a dziesięć ciężko rannych. Wezwane na pomoc posiłki z okolicznych miejscowości, zdołały po wielkich wysiłkach przywrócić porządek. Wypadek wywołał prawdziwą sensację w całym kraju. Władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Wiadomości spółdzielcze

PROF. ST. WRÓBLEWSKI — JAKO SPÓŁDZIELCA.

Zmarły ś. p. prof. St. Wróblewski, jeden z najwybitniejszych prawników polskich, uczony, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, położył równie duże zasługi dla polskiego ruchu spółdzielczego. Prof. St. Wróblewski jest głównym autorem i redaktorem ustawy o spółdzielniach z r. 1920, jednej z najlepszych ustaw spółdzielczych w Europie. Prawu temu poświęcił zmarły obszerny i doskonały komentarz, wydany w Krakowie w r. 1921. W tym samym czasie *prof. Wróblewski wykładał prawodawstwo* spółdzielcze na Wyższym Naukowym Kursie Spółdzielczym w Krakowie, zorganizowanym przez Spółdzielczy Instytut Naukowy, pozostający wówczas pod kierunkiem d-ra Stefczyka i prof. S. Surzyckiego.

FABRYKA PRZETWORÓW OWOCOWYCH „SPOŁEM" W DWIKOZACH.

W dniu 14 grudnia r. b. odbyło się w COP. w Dwikozach pod Sandomierzem otwarcie nowej spółdzielczej placówki przemysłowej „Społem" Związku Spółdzielczego Spoż. R. P. Jest to nowocześnie zmontowana fabryka przetworów i surówek owocowo - warzywniczych. Wybudowana na obszarze 5-ciu morgów między torem kolejowym i dwoma szosami, kosztem miliona zł., w przeciągu niespełna roku, zdążyła już przerobić 70 wagonów surowca owocowego. W obecnym stanie fabryka może produkować rocznie milion litrów płynnego owocu, t. zw. „surówki owocowej", 700 tys. kg. marmelad owocowych, 900 tys. kg. ogórków konserwowych.

Pomimo trudności technicznych większość maszyn zamówiono i wykonano *w kraju. Fabryka posiada m. in. urządzeniami wielki, kunsztowny* odkażacz — sterylizator, ładujący 1200 butelek płynu owocowego na godzinę. Jest to pierwsza maszyna tego rodzaju w kraju, a zaś*oto w świecie.* Fabryka w Dwikozach jest tak przygotowana, że po 5-ciu latach będzie mogła produkować na eksport. Tym sposobem stopniowo i równolegle będzie mogła również wzrastać okoliczna produkcja i dostawa surowców, przyczyniając się do dobrobytu miejscowych rolników.

Zabobon i ciemnota
sieją spustoszenie

Na Śląsku działają różni oszuści, przebrani za księży i mnichów, którzy zbierają ofiary rzekomo na cele kościelne i na msze, by potem zdrowo pohulać sobie za zebrane pieniądze. Zwykle znajduje policja przy tych oszustach poważne kwoty, zebrane wśród naiwnych.

Również na Śląsku szerzy się zabobon, czyli wiara w czary, czarowników i czarownice, złe duchy i rogate diabły.

Przed kilku tygodniami jakiś cygan — oszust w Rybniku przepędzał złe duchy z mieszkania pewnego kolejarza. Kosztowało to tylko 10 zł. w srebrnym bilonie. Kolejarz — gdy wrócił z pracy do domu i dowiedział się od rozradowanej żony o przepędzeniu złych duchów — „przekonał żonę „namacalnymi" argumentami, że złych duchów nie ma...

Niedawno przyłapała policja tego zaklinacza złych duchów, a rozprawa odbyła się przed sądem w Rybniku. Na rozprawie wyszły na jaw tak niesamowite szczegóły zaklinania złych duchów przez oszusta — cygana, że wprost wierzyć się nie chciało, iż w XX wieku może panować tak ogromne zacofanie i zabobon.

Na rozprawę wezwano wielką liczbę kobiet, które zostały oszukane przez cygana, a które składały zeznania. Sąd z trudem utrzymał powagę, gdy dowiadywał się o szczegółach „czarodziejskiego" zaklinania duchów. Oto cygan przychodził do mieszkań mężatek, znajdujących się w odmiennym stanie. Wmawiał on każdej, że w mieszkaniu znajdują się złe duchy, które ze względu na szczęście mającego się urodzić dziecka — trzeba przepędzić. Następnie obiecywał, że sprowadzi na dom szczęście i przepowie przyszłość. Kazał sobe podawać szklankę wody, do której wkładał trochę sody i zasuszoną żabę. Pod wpływem działania sody, żaba „ożyła" i poruszała się w wodzie, co było dla kobiet dowodem, że cygan potrafi naprawdę czarować. *Wtedy cygan zaczynał przepowiadać przyszłość przy czym żaba od*grywała rolę czarownicy. Następnie wyciągał z kieszeni „cudowne jajko", które rozbijał na stole. Z ilości i kształtu odłamków rozbitej skorupy przepowiadał, czy kobieta będzie miała lekki, czy ciężki poród. Potem kazał przynieść wszystkie złote przedmioty, znajdujące się w mieszkaniu, jako potrzebne do wypędzenia złych duchów. Jeżeli nie było złotych przedmiotów, jak pieniędzy czy pierścionków i t. d., zadawalał się 10-cio złotówkami. Następnie przez chwilę wpatrywał się w nagromadzone przedmioty, mrucząc coś pod nosem. Miało to być zaklinaniem złych duchów w złote pierścionki i 10-cio złotówki, które następnie zabierał, by je zniszczyć razem ze złymi duchami.

Jeżeli się obawiał, że taka „oczarowana" kobieta zbyt prędko opowie sąsiadkom o czarach, wsadził jej złotówkę między zęby i kazał głowę wsadzić pod łóżko. Oczarowane kobiety wsadzały bez sprzeciwu głowy pod łóżko i czekały, aż cygan zniszczy złe duchy...

Na rozprawie tłumaczył się sprytny cygan, że kobiety dawały mu dobrowolnie pieniądze i wartościowe przedmioty — i zgadzały się na zabranie kosztowności i pieniędzy, by przepędzić złe duchy w zaklętych pieniądzach, co też przed sądem przyznały.

Skończyło się na tym, że Cygan otrzymał 2 miesiące więzienia.

263 ofiar katastrof samochodowych
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. (PAT.). Podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych poniosły śmierć 263 osoby, przeważnie wskutek katastrof automobilowych.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci
w Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi

Klęskę bezrobocia i półbezrobocia odczuwają najdotkliwiej dzieci rodziców bezrobotnych i pracujących po 1, 2 i 3 dni w tygodniu.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi urządziło w dniach 22 i 23 b. m. w przedszkolach, świetlicach i Przychodni Przeciwgruźliczej choinkę dla dzieci, pozostających pod opieką R. T. P. D.

Dzieci, uczęszczające do przedszkoli i świetlic, miały choinkę w sali Domu Zw. Zaw., zaś dzieci, leczące się w przychodniach przeciwgruźliczych — w sali R. T. P. D. przy ul. Piotrkowskiej 278.

Po przemówieniu przewodniczącego R. T. P. D., tow. A. Walczaka, dzieci wykonały bogaty program artystyczny. Następnie rozdano dziatwie zgórą 700 paczek ze słodyczami i orzechami, przeszło 200 paczek żywnościowych ze struclami i kiełbasą, oraz około 600 paczek z odzieżą, bielizną i innymi upominkami gwiazdkowymi.

Wartość rozdanych paczek wynosiła około 3000 złotych. Instytucja robotnicza, znająca dobrze położenie klasy robotniczej, w miarę możności postarała się dać dzieciom najbiedniejszym tradycyjne upominki gwiazdkowe, w zastępstwie rodziców bezrobotnych, lub półbezrobotnych. Podkreślić należy, że do obdarowania dzieci gwiazdką przyczyniły się w znacznej mierze Klasowe Zw. Zaw. a w szczególności Związek Włókienniczy, przez ofiarowanie pewnych sum na ten cel.

Zarząd Rob. Tow. Przyj. Dzieci wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Zgon wybitnego pisarza czeskiego

PRAGA. (PAT). W poniedziałek zmarł w Pradze na zapalenie płuc w wieku 48 lat znany powieściopisarz i dramaturg czeski Karol Czapek. Jego ostatnim scenicznym dziełem był dramat „Biała choroba", o tendencjach lewicowych. Czapek zabierał często głos na łamach „Lidowych Novin" w sprawach politycznych.

W 20 rocznicę powstania Wielkopolskiego

POZNAŃ. (ATE.). W poniedziałek, w przeddzień 20-lecia wybuchu powstania Wielkopolskiego, odbył się w Poznaniu zjazd powstańców wielkopolskich z całego województwa, na który przybyło kilka tysięcy powstańców ze starej darami ze wszystkich stron województwa. Przybyli również powstańcy z ziemi kaliskiej, przyłączonej od niedawna do województwa Rano powstańcy zebrali się w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, do których przybył jako przedstawiciel P. Marszałka Śmigłego Rydza dowódca O. K. gen. Knoll, przedstawiciele władz cywilnych i t. d.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

WARSZAWSKA POLONIA ZWYCIĘŻYŁA REPREZENTACJĘ ŁODZI 6:1.

W czasie ubiegłych świąt odbyły się w Łodzi dwa mecze hokejowe:

W niedzielę na lodowisku „Union-Touringu" odbył się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Ł. K. S. i Union Touringu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 6:5 (2:2, 3:2, 1:1).

W poniedziałek na lodowisku Ł. K. S. odbyło się spotkanie pomiędzy warszawską „Polonią", występującą jako reprezentacja Warszawy a reprezentacją Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem „Polonii" w stosunku 6:1 (0 1, 0:0, 6:0).

DWA ZWYCIĘSTWA LWOWSKICH HOKEISTÓW W RUMUNII.

Przed świętami Bożego Narodzenia hokejowy mistrz Lwowa drużyna Czarnych gościła w Bukareszcie, rozgrywając w stolicy Rumunii dwa mecze z czołowymi zespołami Rumunii. W dwukrotnych spotkaniach Czarni wyszli zwycięsko, mimo że stanęli w Bukareszcie zupełnie bez treningu.

Pierwszy swój mecz rozegrali Czarni z drużyną Venus. Czarni wygrali spotkanie 2:1 (2:1, 0:0, 0:0). Obie bramki dla Czarnych padły w pierwszej minucie gry, przy czym strzelcem w obu wypadkach był Jasiński. Venus grał b. brutalnie. W czasie tego spotkania silnej kontuzji oka doznał Czyżewski.

W następnym dniu Czarni spotkali się z mistrzem Rumunii Telephon Club Romana, odnosząc identyczny sukces jak w pierwszym dniu 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

Na meczu było około 5.000 widzów Ambasada polska w Bukareszcie stawiła się w komplecie.

ZAWODY HOKEJOWE W WARSZAWIE.

Na lodowisku Polonii w Warszawie odbył się towarzyski mesz hokejowy pomiędzy Polonią i Makabi. Zwyciężyła Polonia 10:4 (2:2, 4:2, 4:0). Polonia, która wystąpiła bez Rybickiego i Krygiera odniosła zdecydowane zwycięstwo, ale jej przewaga uwidoczniła się dopiero w trzeciej tercji.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POZNANIA.

W meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu poznańskiego w klasie A, Warta pokonała AZS. 2 w stosunku 3:1. Warta ma tym samym wszelkie widoki na uzyskanie mistrzostwa w tej klasie.

NOWE ZWYCIĘSTWO KRAKOWSKICH HOKEISTÓW.

W drugi dzień świąt odbył się w Krakowie na torze lodowym Cracovii pierwszy w sezonie bieżącym mecz hokejowy między Cracovią i katowicką Pogonią. Po słabej grze zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:0 (1:0, 0:0, 3:0).

ZAWODY HOKEJOWE NA ZAOLZIU.

W Trzyńcu odbyły się zawody hokejowe pomiędzy K. S. Zaolzie z Trzyńca a K. S. Ostrawica z Pietwałdu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:0 (1:0, 3:0, 2:0).

POMORZANIN Z TORUNIA MISTRZEM POMORZA W HOKEJU

Sport pomorski w czasie świąt stał pod znakiem hokejowych mistrzostw Pomorza.

W pierwsze święto obrońca tytułu mistrzowskiego grudziądzki Sokół wyjechał do Chojnic gdzie z tamtejszą Chojniczanką uzyskał walkowerem 5:0. W meczu towarzyskim Sokół (Grudziądz) uległ Chojniczance w stosunku 4:3. W Toruniu „Pomorzanin" wygrał również walkowerem 5:0, wskutek niestawienia się po raz drugi B. K. S. Polonia (Bydgoszcz).

Finał odbył się w drugie święto na lodowisku w Grudziądzu w pierwszym spotkaniu K. P. W. Pomorzanin uzyskał w zeszłorocznym mistrzem Sokołem grudziądzkim wynik 2:1 a w spotkaniu rewanżowym wynik remisowy 2:2.

Tytuł mistrza Pomorza zdobył „Pomorzanin" (Toruń) a wicemistrza „Sokół" (Grudziądz).

W obliczu nowej sytuacji

Sądzę, że nadszedł już czas –, by opinia polska przemyślała spokojnie i bez namiętności te rezultaty w układzie sił międzynarodowych, które przyniósł światu rok 1938. Do sprawy błędów i odpowiedzialności poszczególnych mężów stanu i polityków wrócimy jeszcze, — nie raz jeden z pewnością i w formach rozmaitych. Narazie odsuwam rekryminacje na plan dalszy. Chodzi o rzeczową ocenę wyników.

Ze stanowiska polskiego plus bezsporny jest jeden: powiększenie Rzeczypospolitej Polskiej o Ziemię Zolziańską, powiększenie, zgodne ponad wszelką wątpliwość i z samą zasadą etnograficzną i z wolą ludności. Nie tylko polski ruch socjalistyczny, — **cała demokracja** polska pragnęła, by odtąd spór polsko - czechosłowacki przeszedł.. do historii, **jako wspomnienie.** Tony podobne znalazły dla siebie wyraz i na szpaltach „Gazety Polskiej". Myślę, że wymiana listów odręcznych pomiędzy b. prezydentem Republiki Czechosłowackiej Edwardem Beneszem a Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Ignacym Mościckim stwarzała duże szanse dla takiej możliwości. **Chwila została, niestety, przepuszczona;** uciekła, niby woda strumienia, między palcami. Kto zawinił? Kto przeszkodził? Było najpewniej przeszkód wiele. Powrócimy do nich, jak pisałem kilkanaście wierszy wyżej, nie raz jeden jeszcze.

Dość, że dzisiejsza Republika już nie Czechosłowacka, tylko Czesko - Słowacka, związała swój los z planami politycznymi „Trzeciej" Rzeszy. „Trzecia" Rzesza osiągnęła — zaraz prawie po Austrii — i kraj Sudetów. *Osiągnęła niemal jednocześnie rzecz bodaj ważniejszą:* **panowanie nad polityką Pragi i nad polityką Słowaczyzny.** Opinia polska powinna wiedzieć, że problem Rusi Przykarpackiej doprowadził do konfliktu nie między Polakami a Czechami, tylko **między Polakami a Słowakami, i że Słowacy w tym** konflikcie — ci sami Słowacy z pod znaku księdza Hlinki — **oparli się w tym konflikcie.. o Berlin.** I Berlin ma dziś wrota otwarte, hen, ku południowo-wschodnim rubieżom Europy.

***

Czy Francja „wycofa się" z Europy Środkowej?

Zwracałem kilkakrotnie uwagę na to niebezpieczeństwo w sierpniu, wrześniu i październiku. Teraz ważą się decyzje. — Trzeba śledzić te wahania opinii francuskiej z czujną, męską troską. Bo zagadnienia **układu sił międzynarodowych mają tak samo swoje prawa rozwojowe,** podobne jednak w różnych epokach dziejowych.

Po mistrzowsku, chociaż stylem aż do przesady naukowym, wskrzesił Olgierd Górka przed oczyma naszymi swoim „rewizjonizmem historycznym" obraz drugiej połowy XVII stulecia, kiedy jeden z najmądrzejszych królów polskich Jan Kazimierz Waza **odchodził,** „złamany obradami" ówczesnych Sejmów szlacheckich, wśród poświstu gminu szlacheckiego, a wraz z jego odejściem, **odchodziła i Francja z Europy Środkowej.** Katastrofa koncepcyj odrodzeńczych Jana Kazimierza (tragiczna rzeź „Czarnieccczyków" pod Mątwami, dokonana przez rokoszan Lubomirskiego) stała się punktem wyjścia dla tej **równi pochyłej, której kres znaczyły lata rozbiorów.**

My — na szczęście — jesteśmy w innym położeniu. Nowe siły społeczne wkroczyły na scenę Historii. **Wysunęły, chociaż są w opozycji do systemu rządzenia, sprawę obronności Rzeczypospolitej na miejsce naczelne.** *W tym punkcie nie ma* w Polsce różnych zdań. Niemniej trudności wyrastają **podobne i dość podobnie zarysowuje się położenie ogólne. Trzeba mu sprostać.** Sprostać można jedynie przez **bardzo wielki** wysiłek gospodarczy, kulturalny i techniczny, a ten wysiłek domaga się z kolei gruntownej przebudowy **naszej sytuacji politycznej wewnętrznej.**

Przebudowa naszej sytuacji wewnętrznej wiąże się ściśle z problemem, który dojrzał po doświadczeniach miesięcy ostatnich, z problemem **rewizji naszej państwowej polityki zagranicznej.**

Postaram się w artykule następnym ująć możliwie jesno ów problem rewizji.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Sto wydziałów prawa protestuje...

Z Amsterdamu donoszą, że STO WYDZIAŁÓW PRAWA NA UNIWERSYTETACH RÓŻNYCH KRAJÓW NA CAŁYM ŚWIECIE ogłosiło wspólny apel do „sumienia ludzkości".

Apel ten protestuje przeciw prześladowaniom „w pewnych krajach" obywateli z tytułu ich wiary, rasy lub przekonań, oraz przeciw nieludzkiemu ich traktowaniu w obozach koncentracyjnych.

Uważając, że zasady prawa są w ten sposób gwałcone w sposób nie do tolerowania, podpisane wydziały, w wypełnieniu swego obowiązku kierowania młodzieżą i dania ludzkości przykładu szanowania prawa, protestują przeciw gwałceniu prawa i apelują do sumienia ludzkości o poparcie tego protestu.

Jak hilerowcy traktują lekarzy żydowskich

Z dniem 1-ym października r. b. nie wolno w Niemczech lekarzom żydowskim uprawiać zawodu lekarskiego. Zakaz ten, jeśli chodzi o Berlin, pozbawia praktyki 1561 lekarzy żydowskich na ogólną liczbę 6949, czyli 22%.

Ponieważ pacjenci tych lekarzy byli przeważnie aryjczykami, więc brak takiej dużej liczby lekarzy daje się mocno we znaki właśnie aryjczykom. By temu zaradzić, hitlerowcy sprowadzili znaczną liczbę lekarzy z prowincji. W ten sposób narzuca się obywatelom przymusowych lekarzy.

Z drugiej strony, by pacjenci żydowscy nie napływali do lekarzy aryjskich, hitlerowcy pozostawili 300 lekarzy żydowskich dla żydów, których jest w Berlinie około 200 tys.; przypada tedy jeden lekarz na ok. 700 żydów. Lekarzom tym nie wolno jednak używać tytułu lekarskiego, nazywa się ich „Krankenbehandler", co po polsku znaczy: zajmujący się chorymi. Lekarze zeszli na pielęgniarzy. Na drzwiach mieszkania takiego lekarza musi być umieszczona tabliczka (z godłem Dawidowym), by nie było omyłek.

Lekarzowi-żydowi nie wolno pod groźbą wysokich kar leczyć aryjczyka i gdyby ten nagle ciężko zaniemógł i pomoc natychmiastowa byłaby konieczna, to żyd nie ma prawa ratować go.

Jak zasada, to zasada, nawet kosztem „aryjskiego" życia.

Wracamy do twórczej pracy

Rola polityczna wyborów samorządowych została spełniona. Obraz polskiej rzeczywistości politycznej został ujawniony. Zostanie on jeszcze uzupełniony dalszymi wyborami, ale kontury jego zarysowały się już w całej pełni. Wszystko zostało sprowadzone do właściwej miary. Ruchy masowe okazały się ruchami masowymi, wpływy biurokracji pozostały wpływami biurokracji.

A teraz wkraczamy w nową fazę. W dziedzinie ściśle politycznej faza ta będzie fazą wzmożonej walki o demokratyzację całego ustroju, a w szczególności o nową ordynację wyborczą do władz ustawodawczych. Z całą jaskrawością wyłoniła się przepaść między wyborami monopartyjnymi, a wyborami demokratycznymi. Dziś niema już żadnej wątpliwości. *Tylko wybory demokratyczne odzwierciadlają opinię społeczeństwa.* I ta przepaść musi zostać zasypana. W interesie Państwa Polskiego winno to nastąpić możliwie najrychlej. Po doniosłych faktach ostatnich dni Sejm musi dokładnie zrozumieć jakie jest jego położenie, musi zrozumieć, co jest jego obowiązkiem. *Dać nową ordynację wyborczą i ustąpić.* Rola obecnych władz ustawodawczych jest wyraźnie przejściowa.

W dziedzinie samorządowej nowa faza winna być fazą twórczej pracy. Podkreślając polityczne znaczenie wyborów samorządowych, nie zapominaliśmy ani na chwilę, jak wielką rolę gospodarczą samorząd odgrywa. Okazaliśmy się silni, a poczucie siły winno iść zawsze w parze z *poczuciem odpowiedzialności.* Posiadamy swój konkretny program działalności samorządowej, oparty na naszej ideologii i na doświadczeniu prac dokonanych, i program ten pragniemy realizować. Zarzucano nam demagogię. Otóż nasza realizacja stanowić będzie najdobitniejsze zaprzeczenie tych zarzutów. Jeżeli z morza wzburzonego prądami totalistycznymi wyłoni się choć skrawek demokracji, to na tym skrawku staje odrazu przed nami *problem konkretnej pracy.*

Praca samorządowa to dla nas nie nowizna. W dziejach samorządu polskiego Socjalizm ma swoją piękną kartę. Obdarzeni zaufaniem społeczeństwa w szeregu miast, objęliśmy kierownictwo działalności samorządu. Sądzimy, że nikt nie będzie mógł zaprzeczyć, **że okazaliśmy się wszędzie dobrymi gospodarzami. W granicach kompetencji przysługujących samorządowi, kontroli nad nim roztoczonej i środków pozostawionych mu do dyspozycji, czyniliśmy to co było możliwe dla podniecenia kultury i dla zapewnienia ludności pracującej należytej opieki.**

Z tego pola twórczej i konkretnej pracy zostaliśmy spędzeni, aczkolwiek nie straciliśmy zaufania społeczeństwa. Nastąpił okres częściowego zawieszenia działalności samorządu, okres rozpowszechnienia się zasady rządów komisarycznych. Masom pracującym odebrano teren pozytywnej pracy, który stanowił dla nich samorząd. Nie przeszkadzało to, iż potem zarzucano im, że żyją tylko samą negacją. Praca socjalistów w samorządzie została przeznaczona z poważną szkodą dla rozwoju miast i interesów ludności pracującej. I godzi się zaznaczyć, że uczyniono to, podobnie, jak w samorządzie ubezpieczeniowym, ze względów wyłącznie politycznych, aby podciąć wpływy PPS., aby odebrać nam nasz dorobek. Nie wahano się wtedy dla rozgrywki czysto politycznej poświęcić najpoważniejszych interesów gospodarczych. Nie przeszkadza to tym samym ludziom deklarować dziś z namaszczeniem o prymacie zagadnień gospodarczych.

Dopiero po spreparowaniu nowych ustaw, ograniczających kompetencje samorządu i pogarszających ordynację wyborczą, zdecydowano się na wznowienie samorządu. I w tym momencie klasa robotnicza wróciła na swój teren. Wróciła bynajmniej nie osłabiona, wróciła z rozmnożoną siłą. Mimo tylu ataków, który na nas przypuszczano, mimo tylu środków zastosowanych, aby nas złamać, mimo wielkich przeszkód, którymi starano się zatarasować nam drogę, i mimo tylu triumfalnych zapowiedzi naszego upadku, wracamy do samorządu, ***silniejsi, niż byliśmy kiedykolwiek.***

Zdajemy sobie dobrze z tego sprawę, że w ramach obecnego ustawodawstwa praca będzie niełatwa, zdajemy sobie dalej sprawę z tego, że o wielkim rozwoju demokracji na terenie samorządu nie może być mowy, póki nie zwycięży ona w całym państwie, póki cały system nie ulegnie zmianie. Niemniej wracamy do samorządu z najlepszą wolą poświęcenia się twórczej, pozytywnej, konkretnej pracy dla dobra miast polskich, które dla nas jest jednoznacznie z dobrem mas pracujących. W imię dobrze rozumianego interesu Państwa, w imię dążenia do unormowania wreszcie stosunków w naszym kraju, ta wola nasza nie powinna napotkać przeszkód. Klasa robotnicza posiada w sobie pasję twórczą, inicjatywę, odwagę i biada krajowi, któryby chciał czynniki te zmarnować.

ADAM PRÓCHNIK.

Zwycięskim szlakiem

Wspaniałe zwycięstwo P.P.S w Zagłębiu Dąbrowskim

Pisaliśmy o zwycięstwie listy PPS i klasowych związków zawodowych w gminach Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie, po obliczeniu głosów, podać możemy uzupełniające wyniki wyborów z dnia 18 b. m. w **gminie Myszków** na terenie tegoż Zagłębia.

Wybory te są o tyle charakterystyczne, że PPS i klasowe związki zawodowe **po raz pierwszy w tej gminie stanęły do wyborów.**

I oto wybory te **zakończyły się wspaniałym sukcesem PPS i klasowych związków zawodowych. Na listy nasze padło bowiem 72% głosów, podczas gdy na OZN i Endecję 28%.**

Wynik wyborów do poszczególnych Rad Gromadzkich przedstawia się następująco:

Gromada Nowy Myszków. Na 30 mandatów **lista PPS i klasowych** *Związków Zawodowych otrzymała 12 mandatów i 11 zastępców.* OZN i Endecja 15 mandatów. Żydzi 3 mandaty.

Gromada Mijaczków. Na 30 mandatów PPS i klasowe Związki Zawodowe **18 mandatów i 18 zastępców.** Pokłócony OZN z dwóch zgłoszonych list otrzymał 10 mandatów. Odbędą się wybory uzupełniające dla obsadzenia 2 mandatów.

Gromada Myszków Stary. Na 24 mandaty PPS i klasowe Związki Zawodowe 13 mandatów i 13 zastępców. OZN 7 mandatów. 4 mandaty obsadzone będą w głosowaniu uzupełniającym.

W gromadzie tej zdekompletowano naszą listę przez skreślenie z niej 11 kandydatów i 11 zastępców. Dzięki temu lista PPS i klasowych Związków Zawodowych **nie mogła otrzymać wszystkich mandatów.**

Gromada Ciszówka. Na 16 mandatów PPS i klasowe Związki Zawodowe otrzymały **16 mandatów i 12 zastępców.** OZN aż... 4 zastępców.

Te wyniki, wraz z poprzednio podanymi, mają swoją wymowę. Zagłębie Dąbrowskie było, jest i będzie socjalistyczne!

Deszcze w Anglii

Śniegi we Francji

Po śnieżycy, która szalała w dzień Bożego Narodzenia, nastąpiła w całej Anglii odwilż. Należy podkreślić, że ostatnia burza śnieżna była jedną z największych śnieżyc, jakie wydarzyły się w Anglii w ciągu ostatnich 70 lat. W poniedziałek popołudniu spadły niemal w całym kraju deszcze, wskutek czego zachodzi obawa powodzi. Gęsta mgła utrudnia połączenia kolejowe. W poniedziałek przerwano wskutek mgły komunikację lotniczą pomiędzy Anglią a kontytentem.

Silne mrozy oraz mgła wpłynęły ujemnie na ruch świąteczny. Według prowizorycznych obliczeń ruch turystyczny podczas świąt był bardzo mały. Liczba podróżnych na kolejach zmniejszyła się o 5 milionów osób w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego.

Podczas ferii świątecznych 11 osób poniosło śmierć podczas pożarów, a 4 zmarzły z chłodów. Ogólna liczba ofiar mrozów przekracza w Anglii 100 osób.

***

W poniedziałek w godz. popołudniowych spadł w Paryżu obfity śnieg. Powłoka śnieżna wynosi około 10 km.

Komunikacja lotnicza pomiędzy Francją i Anglią po raz pierwszy w ciągu ostatnich 10 lat całkowicie przerwana.

Pokwitowania

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI

W dniu imienin tow. T. Arciszewskiego, grupa tramwajarzy pracowników Warsztatów Głównych i komitet dzielnicy „Jerozolima" składają zł. 51 na gwiazdkę dla dzieci biednych po robotnikach.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Uczennice zł. 7.

Od robotników fabryki „Bielany" zł. 11.

Robotnicy Polskiego Towarzystwa Elektrycznego zł. 53.17.

Montownia Samochodów Lilpop zł. 17.25.

Związek Metalowców zł. 13.50.

Zuchwały napad bandytów na pociąg pośpieszny

Z Manilli donoszą o śmiałym napadzie bandyckim na pociąg pośpieszny. Napad ten wydarzył się w północnej części wyspy Luzon na linii kolejowej, prowadzącej z Manilli od miasta Baguic w pobliżu którego położone są kopalnie złota. Dwóch bandytów wskoczyło do pociągu pośpiesznego i zamordowało konduktorów dwóch wagonów pocztowych. Bandyci zrabowali sztaby złota wartości 150 tys. dolarów oraz pewną ilość pieniędzy i ukryli się w pobliskich lasach.

Nie wspomagać wroga

Na zebraniach rozmaitych organizacji robotniczych i pracowniczych pobierane są dość często uchwały w sprawie niepopierania w żadnej formie wrogiej ruchowi robotniczemu prasy reakcyjnej. Uchwały te — bardzo słuszne i celowe — noszą jednak naogół charakter sporadyczny, a nie powszechny i masowy, co się zaś tyczy praktycznej ich realizacji, *pozostawia ona zazwyczaj sporo do życzenia.*

A sprawa jest, niewątpliwie, ważna, bardzo ważna, i wśród czynników toczącej się między demokracją a reakcją walki stanowi element wielkiej doniosłości. Kwestia oddziaływania prasy mieszczańskiej na opinię świata pracy nie powinna i nie może być zapoznawana. Tych wpływów, całkiem jeszcze realnych, choć niejednakowo silnych w różnych miejscowościach i środowiskach, nie wolno bagatelizować ani lekceważyć. Podczas tygodni propagandy prasy socjalistycznej mówi się i pisze o tych sprawach — dużo; później, inne zagadnienia wysuwają się na plan pierwszy, a w kwestii niepożądanych kontaktów między prasą mieszczańską a światem pracy wszystko pozostaje mniej więcej po staremu.

Istnieją dwa względy zasadnicze których zrozumienie powinno raz na zawsze wytrącić dzienniki i czasopisma reakcyjne z rąk ludzi pracy. Popieranie tego rodzaju wydawnictw jest czymś w rodzaju kręcenia powroza na własną szyję. Kupując i prenumerując pisma, zwalczające idee wolnościowe i wyzwoleńcze, wspieramy *materialnie* obóz naszych wrogów, przyczyniamy się bowiem bardzo nieopatrznie do wzrostu nakładu ich prasy, do szerszego tej prasy rozpowszechnienia, do wzmocnienia jej dochodów inseratowych, — a wszystko to razem wzięte jest równoznaczne utrwalaniu fundamentów gmachu, którego trwałość i rozbudowa nie leży bynajmniej w interesie warstw pracujących.

Ale postokroć większe od tych materialnych są szkody i straty *moralne*, powodowane działaniem obcych i nieprzyjaznych czynników prasowych. Prasa mieszczańska, a już najbardziej jej „czerwoniacka" odmiana, powołana jest w dużej mierze nie dla ujawnienia obiektywnej prawdy wydarzeń zjawisk, lecz — przeciwnie — do tuszowania i zniekształcania tej prawdy w duchu potrzeb i dążeń, którym z decyzji swych mocodawców i właścicieli służyć musi. Mniej krytyczny czytelnik tego typu wydawnictw nasiąka mimowoli ich swoistą „ideologią", poczyna patrzeć na świat przez specjalne okulary, uczy się mierzyć ludzi i sprawy całkiem niewłaściwą miarą i wkońcu — sam nie wiedząc kiedy — przechodzi w tej czy innej kwestii na pozycje przeciwnika. Ogrom szkód, wyrządzanych przez prasę t. zw. informacyjną i brukową w środowiskach robotniczych, nie da się, oczywiście, ująć w ścisłe cyfry statystyczne. Że te szkody jednak nie są przywidzeniem, lecz całkiem prawdziwą rzeczywistością, o tym świadczą przecież — konsekwencje, widoczne w momentach przejawiania się, z tej czy innej okazji, woli i opinii zbiorowej. Wśród przyczyn, określających wynik pewnej akcji czy rozgrywki, wpływy prasy reakcyjnej i jej opinie mają udział niewątpliwy, a z punktu widzenia interesów demokracji wielce niekorzystny.

W swoim czasie, z racji miesiąca propagandowego prasy socjalistycznej, przytoczyliśmy zdanie znakomitego pisarza angielskiego *Bertranda Russela* — na temat roli i zadań prasy mieszczańskiej w społeczeństwach współczesnych. W książce p. t. „Drogi do wolności". (Warszawa, „Rój", 1935), Russel pisze m. in.:

„Ponieważ prowadzenie wielkiego dziennika wymaga znacznego kapitału, właściciele mających większe znaczenie organów, należą z konieczności do klasy kapitalistów i wyjątkow tylko, w bardzo rzadkich wypadkach, nie zgadzają się ze swoją własną klasą w poglądach i sympatiach. Są oni w stanie decydować, jakie wiadomości należy podać masom czytelników. *Mogą sfałszować wiadomości* lub, nie posuwając się tak daleko, *mogą je dobierać*, dając nowiny, które zgodnie z ich pragnieniem pobudzają pewne namiętności, a *przemilczając nowiny*, któreby wywołały odwrotny skutek. W ten sposób *obraz świata, który się wytwarza w umyśle przeciętnego czytelnika, nie jest prawdziwy*, lecz naogół taki, jaki odpowiada interesom kapitalistów... *Większość ludzi nie ma dostatecznego krytycyzmu*, aby mieć się na baczności przed podobnemi wpływami, a póki go nie nabędzie potęga prasy pozostanie bez zmiany"...

Ktokolwiek zna choć trochę kulisy dziennikarstwa burżuazyjnego i jego metody informacyjne, przyzna myślicielowi angielskiemu bezwzględną słuszność. Rozwijając myśli, w cytacie powyższym zawarte, możnaby pisać grube tomy, pełne rewelacji, o których się „przeciętnemu czytelnikowi" gazet nawet nie śniło...

Rolę kapitalistów, subsydjujących wielkie organa prasowe, biorą dziś często na siebie — rządy, aby narzucić masom czytelniczym sposób myślenia i zapatrywania, zgodnie z dążnościami dzierżących władzę grup „elitarnych".

W epoce naszej jest rzeczą niemiernie ważną, by „obraz świata" wytwarzany w masowej świadomości konsumentów gazet i dzienników, był jak najbardziej prawdziwy, by obrazu tego nie mąciły, i nie paczyły intencje rzekomych „przyjaciół" i zręcznie maskujących się wrogów. Do obowiązków każdego aktywnego szeregowca obozu pracy i wolności należy przeciwdziałanie truciźnie przesączającej się ze szpalt prasy reakcyjnej w mózgi i serca tych, którzy z natury rzeczy takie zatrute źródła zdaleka omijać powinni. Dla kolorowego obrazka, dla sensacyjnej powieści, dla „soczystego" opisu wyczynów zbrodniczych — nie wolno zdradzać własnej sprawy, nie wolno wspomagać wroga, nie wolno ułatwiać mu roboty nad fałszowaniem „obrazu świata"... Niechaj sobie prasa mieszczańska szuka nabywców i konsumentów wśród tych warstw społecznych, którym służy i których broni. Prasa socjalistyczna i demokratyczna jest już dziś w Polsce tak obfita, różnorodna i na takim poziomie sprawności technicznej postawiona, że zaspokoić może w zupełności potrzeby ludzi pracy, nie fałszując i nie przemilczając wiadomości, informując uczciwie i rzeczowo.

B. D.

Pretensje propagandy hitlerowskiej

Już od dłuższego czasu zwrócona jest uwaga parlamentu francuskiego na hitlerowską propagandę we Francji. Podczas dyskusji nad budżetem ministerium spraw zagr. wytknął deputowany demokratyczny Pezet, iż rząd dopuścił, że **państwa totalne zorganizowały we Francji „prawdziwe fabryki opinii".** Prawicowy deputowany Vallat domagał się od rządu wyjaśnienia, czy Niemcy wydały na **propagandę we Francji 350 milionów franków.** Radykalny deputowany de Tessan stwierdził, że Francja wydaje na propagandę zagraniczną 96 milionów, **a Niemcy jeden miliard (tysiąc milionów) franków** Budżet propagandy hitlerowskiej jest dwa razy wyższy niż budżet całego francuskiego ministerium spraw zagranicznych.

Znamienne jest, że te krytyczne uwagi padły w parlamencie francuskim już po zawarciu paktu porozumienia z „Trzecią" Rzeszą. I słusznie. Należy bowiem przewidywać, że platforma „dobrych" stosunków będzie użyta celem uśpienia opinii francuskiej i atakowania niezależnych i krytycznych poglądów wobec „Trzeciej" Rzeszy po zyskanymi przez propagandę hitlerowską głosami niektórych wydawnictw francuskich.

Decyzje konferencji monachijskiej co do losu Czechosłowacji wywołały zaniepokojenie w małych państwach. Wzmogło się w nich krytyczne ustosunkowanie wobec „Trzeciej" Rzeszy. Poprzednio popisywała się propaganda hitlerowska „pokojowością" Niemiec, które uznały nienaruszalność Belgii i Szwajcarii i wogóle z życzliwością się odnoszą do małych państw „neutralnych".

„Voelkischer Beobachter" wystawił jednak rachunek za „życzliwość". Wystąpił z żądaniem, **żeby prasa państw skandynawskich, Holandii, Belgii i Szwajcarii zachowała „całkowitą neutralność" wobec „Trzeciej Rzeszy".**

Przeciwko temu mieszaniu się w wewnętrzne stosunki i przeciw temu ograniczaniu samodzielności i niezależności wystąpili przedstawiciele rządów, szwajcarskiego i szwedzkiego.

Odrzucamy — oświadczył radca związkowy Motta — doktrynę, obwieszczaną w niektórych niemieckich dziennikach, która usiłuje pomieszać neutralność państwa z neutralnością poszczególnego indywiduum. Zasadniczo **tylko państwo jest neutralne; obywatel pozostaje w swych poglądach i w swym sądzie wolny, obiektywna krytyka jest dlań zawsze dozwolona.**

Nie przyznajemy — pisała bazylejska „National Zeitung", protestując przeciw pretensjom „Voelkischer Beobachter"—**żadnego prawa ministeriom propagandy, które pozwalają sobie na deptanie naszej autonomii** i chcą nas zarejestrować w tak zw. światowym froncie demokratyczno - bolszewickim, istniejącym tylko w fantazji wrogów demokracji. Nie pozwolimy im atakować w ten sposób naszych wolności demokratycznych i naszego systemu państwa suwerennego. **Nie pozwolimy im traktować nas jako posłusznych wasali.**

Szwedzki minister spraw zagr., Sandler, w przemówieniu w Goeteborgu położył nacisk na konieczność obrony niezależności bezwarunkowej małych państw, które *po konferencji monachijskiej i po francusko - niemieckim porozumieniu* w szczególności dbają o to, by nie popaść w gospodarczą lub polityczną zależność od jakiegokolwiek wielkiego mocarstwa.

„**Wszelka pretensja** — podkreślił p. Sandler pod adresem „Voelkischer Beobachter" — **wpływania z zewnątrz na opinię, dochodzącą w wolnym kraju do głosu, jest niewłaściwa** i to także w tym przypadku, jeżeli żądanie jest zaprezentowane **pod pokrywką „ideologicznej neutralności".** Taka próba uzyskania wpływu musi być za równo tu jak w innych krajach demokratycznych ze spokojem odrzucona".

Oficjalny organ partii hitlerowskiej nie dał jednak za wygraną. Uważa „Trzecią" Rzeszę za protektora wszelkich ruchów prohitlerowskich za granicą, popieranych ideowo i materialnie. „Przy tolerancji i przy współdziałaniu szwajcarskiej rady związkowej — gromił „Voelkischer Beobachter"— uderzyła w ubiegłych miesiącach prawdziwa fala **prześladowań przeciw wszystkiemu, co było podejrzewane, iż tylko spoziera ku „Trzeciej" Rzeszy.** Rewizje domowe, konfiskaty, aresztowania i zakazy są na porządku dziennym".

„Niemcy — tu wylazło szydło z worka dziennika hitlerowskiego — jako państwo, gwarantujące neutralność Związku szwajcarskiego, mają prawo żądać od Szwajcarii zneutralizowanej od 1815 r. **„neutralności narodowej" (Volksneutralität).** Reprezentowana niedawno przez szwajcarską radę związkową **teoria czystej neutralności państwowej nie odpowiada ani historii ani politycznemu położeniu Związku szwajcarskiego".**

Organ partii hitlerowskiej uzurpuje sobie prawo kontroli, jeżeli władze szwajcarskie bronią swego ustroju demokratycznego przed rozsadzaniem państwa od wewnątrz, według znanych wzorów, austriackiego i sudeckiego. Co więcej, grozi wolnej Szwajcarii, jeżeli ta nie przystosuje się do „politycznego położenia" w stosunku do Niemiec. Prasa szwajcarska spokojnie i rzeczowo wykazała całą błędność hitlerowskich wywodów na temat neutralności Szwajcarii.

Propaganda „Trzeciej" Rzeszy polega nie tylko na koloryzowaniu stosunków we własnym państwie, co ostatecznie jest wewnętrzną sprawą narodu niemieckiego. Ale gdy ta propaganda z zewnątrz, dyktowana interesami „Trzeciej" Rzeszy, wdziera się w bezpośrednim działaniu na umysły i na kieszeń obywateli i innych państw, wówczas nie jest niczym innym, jak typową „obcą agenturą". Niezwykłym zaś staje się widowisko, gdy organy prasowe „Trzeciej" *Rzeszy raz pod pretekstem poszanowania* „neutralności", kiedy indziej znowu pod pretekstem „porozumienia prasowego" lub tak zw. dobrych stosunków sąsiedzkich lub wreszcie w imię ideologii tak zw. porządku śmią stawać w obronie popieranych przez hitleryzm „obcych agentur" w innych państwach.

Ostatecznym celem propagandy hitlerowskiej za granicą jest podkopywanie odporności wobec celów politycznych „Trzeciej" Rzeszy i rozsadzanie państw od wewnątrz, żeby je osłabić i uczynić powolnymi wobec planów hegemonii Niemiec hitlerowskich. Władze państwowe same swymi zarządzeniami politycznymi i policyjnymi swego zadania nie mogą spełnić Ponieważ walka z obcą propagandą wymaga oręża umysłowego, przeto ważne zadanie odporu spada również na wyrobioną, dobrze poinformowaną i samodzielną prasę.

BENEDYKT ELMER.

Wywiad na ulicy

czyli strapienia malarza-modernisty na wystawie gwiazdkowej

W ostatnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia spotkałem znanego malarza - modernistę, p. Z., który z obrazem pod pachą gnał wyścigowym krokiem przez Marszałkowską w stronę Zachęty.

— Hallo! kolego, a gdzież to was magistrackie muzy prowadzą, czy przypadkiem nie na wystawę gwiazdkową w hali pod „Ziewającym Apellesem"?

Długonogi kolega przystanął i spojrzał na mnie melancholijnie:

— Zgadliście, jak ulał — może wreszcie uda mi się spławić bodaj jeden z moich obrazków. Szelmy burżuje kupują tylko obskurne kicze naturalistyczne, a potem narzekają, kiedy za nie po pewnym czasie nikt nie chce dać ani złamanego grosza. Bo też te naturalistyczne dusitubki mają spryt nielada. Wyobraźcie sobie, w jaki sposób udaje im się zmiękczyć serduszka naszych nadwiślańskich półdziewic. Wchodzę ci ja na taką wystawę i rzucam okiem na spis obrazów p. Y. Istna epopeja sielankowo - erotyczna, ułożona z nazw obrazów w następującym porządku: „Dziewczynka z serduszkiem", „Majowy wieczór", „Powrót marynarza", „Szepty nocne", „Pokusa". „Zamglone oczy", „Motyw spod Babiej Góry", „Zuczęty wianuszek", „Przy kołysce", „Samotny bocian" i t. d.

— Nie ma to, jak nasi kochani „pompierzy" — mają fantazję i humor w tych ciężkich czasach, a cóż my upośledzeni rycerze awangardy możemy im przeciwstawić? Kiedy pewnego razu spróbowałem jakoś bardziej sensacyjnie nazwać mój krajobraz i nadałem mu szumny „literacki" tytuł: „Kościołek wiejski na Kresach przed zburzeniem przez bolszewików"— to nazajutrz jakiś bezecny dowcipniś przylepił na ramie mego obrazka kartkę z napisem: „Zakupione przez Towarzystwo rozweselania koni" —czyli, że niby końby się z tego uśmiał. Wracam właśnie z wystawy urządzonej w sklepie Kiczowskiego, gdzie znowu pokazują się obrazy znanego „cwaniaka" J., który, jak sam głosi — maluje swe kompozycje w transie autohipnotycznym — podobnie jak te sławne media, popisujące się na seansach spirytystycznych nadprzyrodzonymi zdolnościami lingwistycznymi. — Na ścianach straszliwe portrety i kompozycje, przedstawiające same smutne sprawy i tragiczne nastroje, jak „Szaleństwo", „Rozpacz", „Obłęd", „Melancholia" i t. p. Wcale mnie to nie bierze. — My, artyści polscy, znamy przecież stany jeszcze tragiczniejsze, jak np. „brak gotówki", „protest wekslowy", „konanie inekspryrnabli", „deszczówka w butach" — a mimo to nie zapadamy w żadne „transy" przy malowaniu obrazów, posługując się tu co najwyżej całkiem pospolitą „oczyszczoną". Dozwala nam to przynajmniej zapomnieć o mniej radosnych chwilach tego doczesnego żywota — w każdym zaś razie nikomu z nas nie przyjdzie nawet do głowy, by uciekać się tu aż do hipnozy, a co dopiero do „auta". Zresztą przejażdżka autem, raz na pół roku po szczęśliwie dobitej transakcji jakiegoś obrazka — należy już do wyrafinowanych rozkoszy, —a któż z nas nie ma burżuazyjnych instynktów? Kto z nas nie pragnie zadowolić swego „samopoczucia" stałym dochodem, czerpanym ze sprzedaży swych dzieł stworzonych chociażby w stanie „autohipnozy"? — Ale publiczność jest zazwyczaj trzeźwa i wyrachowana: niewiele zwraca uwagi na to, przez kogo obraz namalowany — co ją to właściwie obchodzi — tylko, czy ramy obrazu są solidne i bogate, słusznie wnioskując, że złego malowidła nigdyby w kosztowne ramy nie oprawiono, bo się to nie opłaca. Inni znów, bardziej wybredni „lecą" na „firmę" malarza. Kiedy w ubiegłym roku urządził w Zachęcie swą zbiorową wystawę syn głośnego malarza (dzisiaj już nieżyjącego) Kaspra Paletowskiego — Kikuś Paletowski, także malarz— wszystkie obrazy momentalnie rozkupiono — bo dla naszej publiczności Kasper czy Kikuś, to wszystko jedno — ktoby zresztą zapamiętał te malarskie imiona?

— I jak tu ma sprzedawać swe obrazy polski modernista?

W.

Wojna powietrzna

jako środek wymuszania

Posłanka do Kortezów Hiszpanii, L. Margorzata Nelken, wygłosiła w Paryżu wobec przedstawicieli prasy odczyt o wojnie powietrznej w Hiszpanii, której skutki ponosi republikańska ludność cywilna, przede wszystkim kobiety i dzieci. Prelegentka powołała się na cyniczne głosy prasy włoskiej, dotyczące celów bombardowania otwartych miast hiszpańskich.

Dnia 7-go grudnia włoski dziennik „Popolo d'Italia", stojący blisko szefa Rządu włoskiego, pisał, że odtąd dzień w dzień „legionowa flota powietrzna" coraz intensywniej bombardować będzie porty republiki hiszpańskiej. Będzie to trwało dopóty, dopóki jedno z sąsiednich państw zdecyduje się uznać gen. Franco za stronę wojującą, a wówczas Franco przez blokadę zamknie wszelki dowóz do portów hiszpańskich. Sąsiednim państwem jest oczywiście Francja.

A za tym wojna przeciw hiszpańskim kobietom i dzieciom jako środek wymuszenia na Francji uznania gen. Franco. Jak wiadomo, pogróżka ta została już wprowadzona w czyn. W ostatnich czasach zbombardowano 168 miejscowości nadbrzeżnych. Przy każdym z tych nalotów zrzucono liczne tonny bomb eksplodujących. Na wioskę nadmorską, liczącą zaledwie dwadzieścia chałup, wysłano eskadrę złożoną z 35 samolotów bombardujących. Na Barcelonę w ciągu jednego tygodnia 40 razy odbyły się naloty faszystowskich eskadr. Ostatnio radio faszystowskiej Hiszpanii zapowiada dokładnie godzinę i minuty, w których nastąpi atak powietrzny. Ma to na celu zmuszenie republikanów hiszpańskich do słuchania stacji w Burgos lub Salamance. Zapowiedzi radiowe zawsze co do minuty sprawdzały się.

Ponieważ ordynarna i zarazem głupia farsa nieinterwencyjna zabroniła republikańskiej Hiszpanii nabywania dział przeciwlotniczych. Włosi bez wielkiego ryzyka mogą sobie pozwolić na tego rodzaju taktykę.

Szczególne oburzenie słuchaczów wywołał wypadek bombardowania i zniszczenia stojącego osobno w Madrycie kompleksu budynków szpitala dziecięcego, pod wezwaniem Serca Jezusowego Faszyści nie mogli tłumaczyć się ani pomyłką, ani nieznajomością terenu. Był to akt zezwierzęcenia lub zwyrodniałego sadyzmu. Liczna dziatwa padła ofiarą tego nieludzkiego ataku na szpital.

Pomimo biedy panującej w republikańskiej Hiszpanii oraz pomimo terroru, duch oporu nie opuszcza republikanów. Prelegentka przytoczyła liczne przykłady bohaterstwa. Armia republikańska liczy teraz milion ludzi. Ale nie to jedno jest przyczyną wiary w ostateczne zwycięstwo republiki. Wiary i otuchy republikanom dodaje przekonanie, iż walczą o słuszną sprawę oraz wiadomość o coraz większym rozprzężeniu w szeregach faszystowskich.

Wymieranie prasy

w „Trzeciej Rzeszy"

W prasie „Trzeciej Rzeszy" spodziewane są poważne zmiany. Z dobrze poinformowanego źródła komunikują nam, iż — co się tyczy Berlina — to od dnia 1 stycznia 1939 r. zaprzestaną ukazywać się **„Berliner Tageblatt"** i **„Berliner Volkszeitung".** Oba te pisma zastąpi inne pismo wieczorne, które wypuści wydawnictwo „Deutscher Verlag" (dawniej Ullstein). Tytuł nowego pisma nie jest jeszcze ustalony.

Ponadto wszystkie większe firmy wydawnicze mają zostać poddane pod bardziej ścisłą kontrolę wielkiego hitlerowskiego wydawnictwa Franz Eher, które pom in. wydaje „Völkischer Beobachter", centralny organ partii. Wydawnictwo to stopniowo zdobywa sobie monopol na całą prasę niemiecką.

Co się tyczy Austrii, to — jak zapewniają — ma nastąpić fuzja trzech dzienników, mianowicie „Wiener Tageblatt", „Neue Freie Presse" i „Wiener Journal".

Kto jak kto, ale prasa hitlerowska ma wszelkie powody do triumfalnych okrzyków i „Sieg Heil!"

Licytacja w kopalni wosku w Borysławiu

Od dnia 15 listopada b. r. kopalnia wosku jest nieczynna. Robotnicy nie otrzymali wypowiedzenia z powodu braku pieniędzy. Firma „Borysław' S. A. zalega z wypłatą zarobków urzędniczych od lipca b. r.; robotniczych od września b. r.

Robotnicy i urzędnicy głodują— pozostają bez środków do życia. Duża część robotników zamknęła się w biurach Spółki i przez parę dni stosowała tam głodówkę, a żony ich i dzieci oblegały w rozpaczy biura C. Z. G., Gminy, policji i Opieki Społecznej.

W tej nader ciężkiej sytuacji Centralny Związek Górników dokonał dnia 25.XI b. r. na własne ryzyko zajęcia 2½ wagonów wosku, celem zabezpieczenia zarobków robotniczych. Natychmiast po tym zajęciu Centralny Związek Górników wygotował skargi dla wszystkich robotników i przedłożył Sądowi Pracy w Drohobyczu, za pośrednictwem swego zastępcy prawnego, tow. dr. Smolnickiego. Już dnia 10 grudnia b. r. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Sądu Pracy, p. Wrzaska, rozprawa — i w dniu tym wydano orzeczenie na zabezpieczenie prawa zastawu zajętego już przez CZG. wosku i na wypłacenie zarobków robotniczych do dnia *15.XII* b. r. pod rygorem egzekucji. Ponieważ pozwana firma „Borysław“ S. A. nie wypłaciła zarobków do dnia 15.XII b. r., przeto po dokonaniu wszelkich formalności odbyła się dnia 23.XII b. r. licytacja na zajęty wosk. Ogółem za sprzedany wosk uzyskano 64 tys. zł., z tego przypadło na wypłatę zarobków robotniczych 44.000 zł. i na Ubezpieczalnię Społeczną 18.000 zł. reszta zaś na koszty egzekucji.

Licytację prowadził komornik Sądu Grodzkiego, p. Frydlewicz, w obecności delegata Ubezpieczalni p. Ormizowskiego i reprezentantów CZG.: tow. tow. Halucha, Moronia i dr. Smolnickiego.

Bezpośrednio po licytacji przystąpiono do wypłaty zarobków Wypłata odbywała się tego dnia do wieczora i dnia 24.XII b. r. od godz. 15-tej do późnego wieczora.

Wypłaty zarobków dokonali tow. tow. dr. Smolnicki, Haluch i Moroń. W dalszym ciągu akcją kieruje C. Z. G. Niestety, nie wszystkie pretensje robotników mogły być załatwione.

Dyrektorem kopalni wosku jest p. Maurycy Bieler, który — jak widać — nie nadaje się do prowadzenia kopalni górniczej. P. Bieler marzył ciągle o subwencji rządowej 300.000 zł. rocznie i tym karmił pracowników.

Najgorsze jest to, że pełnomocnicy firmy mieszkają poza granicami naszego Państwa.

Cena wosku, notowana w Polsce, wynosi przeciętnie 27.000 zł. za 10.000 kg., a produkcja sięga miesięcznie ponad 40.000 kg., co daje przeszło 108.000 zł. miesięcznie, bez kopalni w Dźwiniaczu.

Płace robotników i urzędników, oraz koszta ruchu nie przekraczają 65.000 zł., tymczasem firma od 20 lat lamentuje, że pracuje z deficytem i że dokłada rocznie 400.000 zł. tylko dla tego, by zatrudnić robotników w Polsce!

Firma „Borysław“ S. A., pod kierownictwem dyr. Bielera, ciągle zalega z wypłatą marnych zarobków robotniczych i urzędniczych Zaległości te wynoszą:

1) na rzecz robotników i urzędników ponad 70.000 zł.;

2) na rzecz Ubezpieczalni Społecznej — 52.000 zł.;

3) na rzecz Urzędu Skarbowego — 11.000 zł.;

4) na rzecz Relli - Melli (za gazy) — 72.000 zł.

Czyli razem zaległości wynoszą ponad 200.000 zł., oprócz różnych dostawców.

Dyrektor Bieler wyekspediował w październiku i w listopadzie b. r. 115.000 kg. wosku za granicę na sumę około 310.500 zł., a nie wypłacił ani grosza za pracę robotnikom i urzędnikom. **Dopiero trzeba było akcji Centralnego Związku Górników, Sądu i egzekucji.**

Jeżeli dodamy do tego, że firma „Borysław“ S. A. otrzymuje od Rządu w Polsce odpowiednie premie za wywóz wosku za granicę i tam sprzedaje wosk po lepszych cenach, widzimy jasno, że coś w tej gospodarce jest niewłaściwego. Niewątpliwie byłoby inaczej, gdyby klasowe związki zawodowe miały prawo kontroli produkcji.

F. H.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM W ŻYRARDOWIE.

W wigilię zdarzył się w Żyrardowie na przejeździe kolejowym straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć czterech osób. Przejazd jest zasadniczo strzeżony. Tego dnia jednak przechodził tą linią dodatkowy pociąg przyśpieszony z Krakowa do Warszawy. Przez niedomknięty prawdopodobnie zastawnik wjechał na tor parokonną furmanką 50-letni Leon Bartosiewicz, wiozący ze sobą żonę, 46-letnią Józefę i 10-letniego syna Edwarda. W tym samym czasie przechodziła przez tor 60-letnią Antonina Matyjakowa.

Gdy zauważyli pociąg było już za późno. Całym pędem wpadł parowóz na furmankę, rozbijając ją w drzazgi. Bartosiewicz zginął na miejscu. Jego żona również. 10-letni chłopiec został tak poraniony, że tego dnia zmarł w szpitalu fabrycznym zakładów Żyrardowskich. Matyjakowa zginęła uderzona wozem. Konie zdołały się zerwać i dzięki temu ocalały.

OSZUKAŃCZA AFERA BANKOWA.

We Lwowie ujawniono aferę bankową. W sobotę, 24 b. m., przeprowadziła policja rewizję w kantorze wymiany Hempla w pasażu Hausmanna, oraz w mieszkaniach właścicieli banku Berla, Oskara i Maurycego Templów, oraz buchaltera Mojżesza Mahlera. Kantor banku opieczętowano, a wymienionych aresztowano.

Tło afery jest następujące: Firma Templów ogłosiła w październiku w ministerium skarbu surowy bilans, w którym podała, że pasywa pokrywają się z aktywami. W miesiąc po tym ogłoszono upadłość, przy czym pasywa wykazano na sumę 300.000 zł. Dochodzenia wykazały, że kantor Templów zlombardował papiery wartościowe oraz akcje należące do klientów a pieniądze przywłaszczył sobie. Klienci banku, dowiedziawszy się o tym, donieśli o nadużyciach prokuratorowi. Straty, poniesione przez nich, wyniosą około 300.000 zł.

Wyścig do miliona!

Szybki napływ abonentów radia, jaki dał się zaobserwować w ostatnich dniach przedświątecznych, spowodował, że liczba abonentów Polskiego Radia w najbliższym okresie podniesie się do miliona.

Polskie Radio chcąc wyróżnić ten radosny dla radiofonii fakt, postanowiło ofiarować 100 szkołom kresowym odbiorniki radiowe z kompletnym wyposażeniem, ponad to zaś *abonentowi, który zarejestrowany zostanie w kartotekach Polskiego Radia pod Nr. 1.000.000 — książeczkę oszczędnościową na sumę 4.000 zł.*

Dwaj sąsiedzi pierwszego milionera radiofonii polskiej, a mianowicie ci, którzy *zarejestrowani zostaną pod Nr. 999.999 i Nr. 1.000.001 otrzymają książeczki oszczędnościowe z wkładami po 1.000 zł. każda.*

Z okazji pierwszego miliona radiosłuchaczy — dwaj najstarsi i najwierniejsi abonenci Polskiego Radia, a więc ci, którzy bez żadnych przerw figurują w kartotekach Polskiego Radia od lat 1926 albo 1927, otrzymają również książeczki oszczędnościowe po 1.000 zł. drogą losowania.

Uwaga, wyścig do miliona rozpoczęty!

Na Górnym Śląsku

Epilog fantastycznej kariery przestępczej

Król przemytników za kratami

Z Bytomia donoszą o końcu kariery „króla śląskich przemytników“ Franciszka Maniury z Katowic (Hallera 11). Za nadużycia dewizowe przy przemycie towarów z Niemiec został on osadzony wraz ze swą narzeczoną Agnieszką Freimundówną w więzieniu bytomskim. Mimo, że Maniura — za swe specjalne usługi — cieszył się dużym poparciem władz niemieckich, fakt przyłapania go na wymycie złotych z Niemiec i przemycie marek do Niemiec, kładzie ostatecznie kres jego karierze przemytniczej.

Franciszek Maniura był asesorem kolejowym i w tym charakterze przeszedł do kolejnictwa polskiego. Niedługo zagrzał miejsce w służbie państwowej polskiej, bowiem wkrótce został przyłapany na próbie zuchwałego oszustwa i sprzeniewierzenia. Sfałszował on czek na 100.000 i usiłował go zrealizować w Banku Polskim. Tylko ostrożności urzędnika działu czekowego zawdzięczyć należy, że Maniurze sztuczka się nie udała i poszedł za nią do więzienia. Po odbyciu kary poświęcił się zupełnie przemytowi.

Maniura pierwszy zorganizował przemyt na wielką skalę, przy pomocy trakcji samochodowej. Przez długi czas był on nieuchwytny, choć czasem urządzano za nim pełne dramatycznego napięcia pościgi. Raz uszedł z wielkim transportem tylko dzięki temu, że tuż przed przejeżdżającym pociągiem, mając za sobą ścigający go motocykl Straży Granicznej, odważył się na zdruzgotanie zapory kolejowej na przejeździe w Zawodziu i zdołał się przemknąć cało, podczas, kiedy ścigający musieli się zatrzymać wobec mknącego pociągu.

Kilka razy wpadł i karę odcierpiał. Po kilku większych następnych wpadunkach, kiedy został wypuszczony na urlop, mając w perpektywie odsiadywanie kary 5-letniego więzienia, zbiegł do Niemiec w październiku 1935 r. i od tej pory stale przebywał w Bytomiu, zajmując się stroną techniczną i finansową organizacji wymytu różnych towarów z Niemiec do Polski przy pomocy różnych grup przemytniczych.

Konkurencja na tym polu istniejąca doprowadziła ostatnio do likwidacji Maniury. Władze niemieckie stwierdziły, iż zajmował się on wymianą w Polsce złotych na marki, a te następnie szmuglował przy pomocy swej narzeczonej do Niemiec.

Wraz z Maniurą aresztowano i jego narzeczoną, Freimudównę. Władze niemieckie skonfiskowały im 10.000 Rm. Co do dalszych losów Maniury, decyzja jeszcze nie zapadła. Utracił on obywatelstwo polskie i przypuszczalnie nie zostanie wydany naszym władzom.

„Szacunek wzajemny“

Organ ZZP. „Śląski Kurier Poranny“ przynosi dużych rozmiarów oświadczenie władz ZZP., w którym przestrzegają swych członków, by nie wierzyli w krążące pogłoski, jakoby ZZP. uległo likwidacji i połączyło się z ZPZZ.

ZZP. nazywa głosicieli tych pogłosek złośliwymi konkurentami. dodając, że istnieje jedynie umowa pomiędzy ZZP. i ZPZZ. i Ch. Z. Z. o „wzajemnym szacunku“

Dalej czytamy w tym oświadczeniu:

„Rozsiewanie fałszywych pogłosek przez pewne czynniki względnie osoby, ma na celu jedynie wprowadzenie dezorientacji wśród członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby tym sposobem pozyskać ich dla swych celów.

Akcję, skierowaną przeciw Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu, propagują ludzie, którzy absolutnie nie zależy na interesie polskiego świata pracy, przeciwnie, dobrą wolę i troskę o przyszłość świata pracy, wyrażoną w deklaracji porozumienia, wykorzystują, aby przeszkodzić wzgl. utrudnić poprawę materialną i społeczną egzystencji świata pracy.

Ostrzegamy przed rozsiewaniem pogłosek o likwidacji wzgl. połączeniu się Zjednoczenia Zawodokego Polskiego z innymi organizacjami i wobec każdego, który rozsiewa tego rodzaju nieprawdziwe pogłoski, z całą bezwzględnością wystąpimy na drogę prawem przepisaną“.

Takich to pobratymców znalazło ZZP. w poszukiwaniu wspólników do walki z klasowymi związkami zawodowymi. Klasowych związków zawodowych nic zlikwidują — jak wykazały, zresztą, również ostatnie wybory samorządowe, — natomiast dojdzie do tego, że ZZP. zostanie połknięte przez ZPZZ.

Trup na torze kolejowym

Na stacji kolejowej w Pruszkowie znaleziono na torze po przejściu pociągu zmasakrowane zwłoki mężczyzny, w wieku około 40 lat. W ręku trzymał zaciśnięty kurczowo bilet z Częstochowy do Warszawy. Dokumentów przy mężczyźnie nie znaleziono. Zwłoki przewieziono do prosektorium wszczęto dochodzenie.

Dwoje dzieci zaczadziało na śmierć

Wstrząsający wypadek wydarzył się w Andrychowie na folwarku „Łęk“ w majątku hr. Bobrowskich.

W mieszkaniu Katarzyny Łasoniowej na tym folwarku poniosło śmierć na skutek zaczadzenia dwoje dzieci wdowy Katarzyny Łosoniowej, 4-letnia Alfreda Łosoń i półroraroczny synek Józef.

Łosoniowa zmuszona utrzymywać siebie i rodzinę, pozostawiła dzieci w zamkniętej izbie po rozpalenin w piecu i udała się do pracy. Sąsiedzi zauważyli wprawdzie wydobywający się dym, lecz pomoc ich po wyłamaniu drzwi okazała się spóźniona.

Radio warszawskie

ŚRODA, 28 grudnia.

WARSZAWA I. 6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Co było pod choinką“ — aud. słowno - muz. dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa (z Katowic). 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 „Dom i szkoła“ — gawęda. 16.35 Koncert: S. Śnieckowski — obój, L. Kurkiewicz — klarnet, B. Orłow — fagot. 17.00 „Pisarze współcześni o żołnierzu“. 17.15 Reportaże z baletów. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język“. 18.40 „Dyskutujmy“: „Granice koleżeństwa“. 19.00 Koncert pod dyr. Z. Górzyńskiego T. Zygadło — skrzypce, M. Zabejda-Sumicki — śpiew. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Z. Grzybowskiego. 21.30 „Cyklon“ — powieść mówiona F. Goetla. 21.52 Muz. (płyty). 22.00 Kolędy różnych krajów (płyty). 22.55 Przegląd prasy i Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.00 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14.40 Mozaika muzyczna (płyty). 16.00 William Primrose — altówka i Lotte Lehmann — sopran (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Józef Naruszewicz. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.30 Muz. rozrywkowa. 18.30 Życie kulturalne stolicy. 18.40 Program. 18.45 Muz. tan. (płyty). 21.00 Muz. (płyty). 21.10 „Z nowych tomów poezji“. 21.25 Recital śpiewaczy Eliseo Cittadini. 21.35 Muz. tan. (płyty). 23.05 Etiudy koncertowe (płyty).

CZWARTEK, 29 grudnia.

WARSZAWA I. 6.30 Kolęda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Strażnicy wielkich gór“ — pog. dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Wizyty świąteczne“. 15.30 Ork. dęta. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Rec. organowy Jana Kucharskiego. 17.00 „Ze wspomnień paryskich o Chełmońskim“. 17.15 Chór męski z Pabianic. 17.35 Kolędy na kwartet smyczkowy (ze Lwowa) 17.50 „Co nam dał rok 1938?“ — pog. gospodarcza. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej: „Jak Hanka zastąpiła organistę“. 18.30 Życiorysy instrumentów: — „Miedź grająca“. 19.00 Koncert. pod dyr. Z. Górzyńskiego i F. Knaap — piosenki, J. Bereżyński i W. Rapacki — 2 fortepiany. 20.35 Aud. inform. 21.00 „Zwiastowanie“ — frag. słuchowiskowy z dramatu Pawła Claudel'a. 21.00 Pieśni Bożego Narodzenia — Piotra Corneliusa (z Katowic). 21.45 „Cyklon“ — powieść mówiona. 22.00 Kwartet smyczkowy P. R. 22.55 Przegląd prasy i Ost. dziennik. 23.05 Koncert muz. polskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego.

Nowe Książki

Kenneth Roberts. „Szlak północo - zachodni“. I „Demon Leśnego Batalionu“. — II. „Zemsta Puszczy Kanadyjskiej“. Warszawa, „Rój“, 1938; str. 520 (I) i 560 (II). Przełożyli Dr. J. P. Zajączkowski (I) i L. Szenwald (II).

Ogromna powieść Roberta, poprzedzona na rynku polskim głośną reklamą, wyszła spod pióra pisarza, który w szranki literackie wszedł raczej przypadkowo. Kenneth Roberts, amerykanin z U. S. A., był z zawodu przez długie lata — dziennikarzem i korespondentem z różnych krajów świata. Nabrał jednk wkońcu gustu i zamiłowania do badań historycznych nad przeszłością wielkiej republiki północno - amerykańskiej, począł szperać po bibliotekach i archiwach — i tak, powoli stał się autorem wielu głośnych i bardzo poczytnych powieści z dziejów Ameryki Północnej.

Zaprezentowana czytelnikowi polskiemu dwutomowa powieść „Szlak północno - zachodni“ należy do najbardziej znanych i dojrzałych powieści Robertsa. Bohaterem jej jest postać autentyczna — major Rogers, krwisty i pełen rozmachu życiowego typ awanturnika—zdobywcy, dla którego istnienie jest przygodą, niebezpieczną i szaloną, i który bez takiej przygody nie rozumie istnienia. Autor — nie bez powodzenia — stara się nadać swemu bohaterowi wymiary i kontury ogólno ludzkie, niemal symboliczne, czyniąc zeń jakby uosobienie romantycznego niepokoju, wiecznego poszukiwania, nieposkromionego pędu ku dalekim celom, poza obrębem uregulowanych norm życiowych — leżącym. „Wielu znajdziemy w pobliżu naszem ludzi, którzy nieustannie szukają tego, co jest Północo - Zachodnim Szlakiem ich życia, często dla poszukiwań tych poświęcając zdrowie, siły i ostatnie tchnienie: i któż powie, że oni w tym swoim daremnym, lecz nadzieją opromienionym pościgu, nie są szczęśliwsi od rozważnych a tępych domatorów, którzy i sami nic nie ryzykują i kwaśny tylko uśmiech mają dla tęskniących za bajeczną trasą — za tym wszechlekiem na krzykliwą monotonię świata...“. Tak pisze autor w przedmowie do swej powieśc..

Major Rogers walczył dzielnie z „krzykliwą monotonią świata“ — najpierw jako dowódca „leśnego batalionu“ w wojnie z Francuzami o Kanadę, później — jako inicjator i kierownik wyprawy, której zadaniem było znaleźć słynny „szlak północo - zachodni“, skracający drogę do Indyj. Ale major był z rzędu ludzi, którzy stygmatem przeznaczenia wyróżnieni noszą jednak we własnej piersi zaród klęski i upadku. Czyny wojenne otoczyły skroń jego glorią, zdobyły mu rozgłos, wpływy, popularność. Później, gdy całą tę zdobycz personalną zapragnął Rogers wyzyskać dla celów swej odkrywczej wyprawy, szybko stoczył się ze szczytów w otchłań upadku. Ile w tem było wpływu postronnych intryg i zawiści, a ile własnej winy Rogersa, uwarunkowanej grą nieokiełznanych i niechwalebnych namiętności — powiedzieć niełatwo, ocenić jeszcze trudniej. Autor jednak broni swego bohatera do ostatka, twierdząc, że „w tem co zdziałał dobrego, więcej wyświadczył krajowi swemu przysług niż wszyscy wojownicy, politycy i głośni pisarze razem wzięci(!), a w tem co było złe, nie staczał się ani trochę niżej, niżby mógłby się stoczyć każdy z nas, kto u startu posiadałby jego bystrość i energię, a przeszedłby przez te same trudy, te same pokusy, te same rozgoryczenia i rozczarowania, jakich jemu było dane zaznać...“.

Szeroko rozplanowana, panoramiczna powieść Robertsa, może ze względu na swe rozmiary, nie jest całkiem zwarta w budowie i jednolita co do żywości i plastyki akcji. Tom pierwszy, oparty na dobrych wzorach „klasyka“ Fennimora Coopera, pełen przygód wojennych, bitw, zasadzek i starć z Indianami ma — naogół — znacznie więcej dramatycznego rozmachu i wyrazu, aniżeli tom drugi, poświęcony w dużej części opisom życia londyńskiego w czasach Jerzego III i wojny o niepodległość Stanów amerykańskich. Ale i tu znajdziemy bardzo ciekawe obrazy i przekroje obyczajów różnych warstw społeczeństwa angielskiego, i tu widzimy sumienną, drobiazgową robotę autora, który chce ożywić ducha odległej epoki, wypełniając schematy dziejowe treścią ludzkiej, rzeczywistej prawdy. Tak samo zresztą byt dojrzewającej państwowo społeczności amerykańskiej odtworzony został przez Robertsa z wielką starannością i znajomością rzeczy, a ta ewokacja spraw obyczaju i kultury sprzed lat stu kilkudziesięciu ma, niewątpliwie, znaczenie nietylko literackie. Uważny i pilny czytelnik powieści Robertsa — niezależnie od jej fascynującej kanwy tematycznej — zbogaci swą wiedzę o świecie anglo-amerykańskim niejednym cennym szczegółem, niejedną pożyteczną informacją.

Oryginalną epopeję „Szlaku północo - zachodniego“ przetłumaczyli pp. dr. Zajączkowski i Szenwald, dając świadectwo wytrwałej pracy i rzetelnego zrozumienia niełatwych obowiązków tłumacza.

Roman Kosela. „Sandomierskie strony“. Warszawa, „Rój“, 1939; str. 224.

Powstanie i rozwój C. O. P.-u przyczyniły się m. in. do zbogacenia naszej publicystyki literackiej szeregiem pozycyj, poświęconych sprawom terenów, na których realizuje się obecnie wielka inicjatywa gospodarcza. Książka p. Koseły ma zakres stosunkowo skromny, ogranicza się bowiem prawie wyłącznie do Sandomierza i jego najbliższych okolic. Autor pochodzi sam z tych stron, zna więc dobrze ziemię i ludzi, i umie dostrzec przemiany, zachodzące w życiu Sandomierszczyzny na tle postępującego uprzemysłowienia tego regionu.

P. Kosela interesuje się głównie zagadnieniami wsi, jej zaniedbaniem i nędzą, kulturą i moralnością. Nie brak tu tematów aktualnych i palących, nasuwających poważne refleksje i nieodparte wnioski. Już sam choćby fakt istnienia 80 proc. gospodarstw karłowatych w powiecie sandomierskim, fakt przecież wcale nie wyjątkowy i nie odosobniony, woła dosłownie o gruntowną przebudowę struktury polskiej własności rolnej. Ta przebudowa stanie się zbawiennym lekiem na wiele chorób i niedomagań, które mają swe źródło w nędzy i zacofaniu gospodarczem chłopa.

Obrazki i wrażenia p. Koseły, napisane żywo, z bezpośrednością odczucia i ujęcia, odznaczają się dobrą i poddawczą formą literacką. Jakże wymowny jest np. opis wizytacji straży pożarnej w małem miasteczku, której nie brak energii, zapału i cnót obywatelskich, brak natomiast — najkonieczniejszego sprzętu strażackiego, są dobre fory my, o resztę się nie dba. Takie „drobiazgi“ mają głębsze znaczenie.

Bolesław Dudziński.

O unormowanie czasu pracy
pielęgniarek „T.O.Z."

Jak już pisaliśmy, w dniu 6 grudnia r. b. powstała między pielęgniarkami i oddziałowymi a Zarządem Domu Wychowawczego „TOZ", przy ul. Północnej 39, zatarg na tle nieuregulowanego czasu pracy.

Na konferencji, jaka się odbyła pod przewodnictwem insp. Feffermana w dniu 7 grudnia r. b. obie strony postanowiły znaleźć możliwość ustalenia rozkładu pracy i na konferencji w dniu 30 grudnia r. b. udzielić odpowiedzi insp. Feffermanowi.

Konferencja odbędzie się o godzinie 11 rano.

O nowy układ dla dozorców
domowych

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej dla zlikwidowania zatargu z dozorcami domowymi.

Komisja składać się ma z 23 osób, a mianowicie z przewodniczącego, 2 członków i 20 przedstawicieli obu stron.

Przewodniczącym zostanie insp. Błażewski, jednym z członków sędzia Kasiński, przewodniczący Sądu Pracy. Nazwiska drugiego członka nie jest jeszcze znane, gdyż p. wojewoda jeszcze go nie delegował.

Jak wiadomo, zarówno właściciele domów, jak i dozorcy zgłosili nowe żądania. Właściciele domów dążą do obniżki płac dozorców, szczególnie na przedmieściach, dozorcy zabiegają o skasowanie podziału miasta na strefy, o przywrócenie opłat za obsługę motorów it. p.

Należy jednak przypuszczać, że nowe orzeczenie żadnych istotnych zmian nie wprowadzi. Dotychczasowe warunki pracy i płacy mają być utrzymane na rok następny.

Rokowania o umowę
w przedsiębiorstwach autobusowych

Związek zawodowy szoferów wystąpił z żądaniem zawarcia nowej umowy z uwzględnieniem pod wyżki płac dla szoferów i obsługi autobusów, kursujących na liniach wojew. łódzkiego.

Szoferzy wysunęli żądanie podwyżki o 15 proc. dotychczasowych płac. Dotychczasowe rokowania nie dały wyniku.

W dniu jutrzejszym 29 b. m. od być ma się jeszcze jedna kolejna konferencja bezpośrednia, o ile zaś i w tym wypadku porozumienie nie zostałoby osiągnięte, sprawą zajmą się władze administracyjne, które prawdopodobnie w drodze orzeczenia uregulują sporne kwestie.

Katastrofalny pożar przy ul. Nowomiejskiej
niebywała panika wśród lokatorów

Nocy dzisiejszej o godzinie 3-ej nad ranem wybuchł w domu przy ul. Nowomiejskiej 29 groźny pożar.

Na miejsce wyruszył III pluton straży.

Jak się okazało, w sklepie galanteryjnym mieszczącym się na parterze od strony ulicy, należącym do B. Brajtmana powstał wskutek rozgrzanej rury od pieca ogień. W sąsiedztwie ze sklepem mieści się mieszkanie właściciela, który pogrążony był we śnie.

Tymczasem ogień, natrafiwszy na łatwopalny materiał, począł się bardzo szybko rozprzestrzeniać, wreszcie przerzucił się do mieszkania.

W pewnej chwili Brajtman zbudził się i zauważywszy pożar oraz kłęby dymu wybiegł na klatkę schodową, pozostawiając drzwi od mieszkania otwarte. Zbudzeni krzykami lokatorzy tego domu wybiegłszy do sieni i zauważywszy kłęby dymu, poczęli krzyczeć. W chwilę potem powstała niezwykła panika. Mieszkańcy domu w koszulach poczęli uciekać na strych sądząc, że tam uchronią się przed pożarem. Niektórzy, nie zdając sobie sprawy z tego, że ognisko pożaru mieści się w sklepie parterowym, poczęli wyrzucać pościel przez okna, niektórzy zaś udali się przez dymnik na dachy.

W międzyczasie straż przystąpiła do akcji. Jeden z lokatorów, niejaki Sucher Lewi, znalazłszy się na dachu, na skutek powstałej paniki skoczył na ulicę, doznając złamania obu nóg.

Straż nie mogąc uporać się z coraz bardziej rozszerzającym się ogniem wezwała do pomocy I oraz V pluton straży.

Oba te plutony przystąpiły przede wszystkim do ratowania ludzi, gdyż za przykładem Lewiego, pozostali usiłowali również skakać z dachu.

Około godziny 4-ej rano sytuacja została całkowicie opanowana.

Mimo to jednak akcja ratunkowa trwała do godziny 6,45 i dopiero o tej godzinie straż powróciła do koszar.

Sklep galanteryjny Brajtmana spłonął doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych

Nierychła pomoc Ubezpieczalni Społ.
przyczyną śmierci robotnika

W tkalni jedwabnej Gondowskiego i Cwillinga, przy ul. 11 Listopada 102 wydarzył się tragiczny wypadek, rzucający po raz niewiadomo który snop jaskrawego światła na sprawność działania Ubezpieczalni Społecznej i t. zw. Pogotowia tej instytucji. Po godzinie 2-ej w wigilię przed świętami uległ wypadkowi ataku serca robotnik tej fabryki Józef Michel, zamieszkały przy ul. Głównej 56. Wypadek rozegrał się na oczach załogi fabrycznej, która śpiesząc z pomocą towarzyszowi, zawiadomiła o powyższym punktualnie o godz. 14.05 Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, przedstawiając grozę sytuacji i prosząc o natychmiastową pomoc. Jakież jednak było zdziwienie interweniującego o natychmiastową pomoc robotnika gdy dyżurujący urzędnik oznajmił mu, że Pogotowie na razie jest zajęte i w tej chwili przybyć nie może. Wobec takiego stanowiska Ubezpieczalni po pewnym namyśle, trwającym kilka minut fabrykant wezwał pogotowie prywatne, które przyjechawszy na wezwanie, stwierdziło zgon. Warto zaznaczyć, że tragicznie zmarły robotnik żyle jeszcze po wypadku pół godziny i gdyby pomoc była natychmiastowa, prawdopodobnie udałoby się utrzymać go przy życiu.

O godzinie 14.52 a, więc blisko godzinę czasu po wypadku nadjechała karetka pogotowia Ubezpieczalni, a lekarz Ubezpieczalni mógł podobnie jak lekarz pogotowia prywatnego stwierdzić tylko zgon.

Wypadkiem tym, a szczególnie ą nadzwyczajną nonszalancją dyrekcji wobec tragedii ludzkiej poruszeni zostali do głębi robotnicy firmy, którzy zawiadomili o jego przebiegu redakcję naszego pisma

Dozorcy winni usunąć plakaty
wyborcze

Starostwo grodzkie w Łodzi wydało przed kilku dniami zarządzenie w sprawie natychmiastowego usuwania plakatów wyborczych z murów i płotów, tak aby miasto przybrało swój normalny wygląd.

W związku z powyższym w dniu dzisiejszym przeprowadzona będzie kontrola miasta.

Dozorcy, którzy dotąd nie zastosowali się do zarządzenia Starostwa grodzkiego i nie usunęli plakatów ze swoich posesyj, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Skradł ubrania robotników budowlanych
Sąd skazał go na 3 lata więzienia

30-letni Stefan Kołodziejczyk poprzednio wielokrotnie karany za kradzieże odpowiadał w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi za kradzież ubrań na szkodę robotników budowlanych.

Przy ul. Legionów 25 przeprowadzane były roboty budowlane. W związku z tym urządzono prowizoryczną szatnię w niewykończonym jeszcze lokalu, zabezpieczając je drwiami. Tam robotnicy składali swą odzież, przebierając się do pracy.

29 czerwca b. r. Kołodziejczyk zakradł się do prowizorycznej szatni i skradł wszystkie ubrania robotnicze.

W wyniku zarządzonego dochodzenia na podstawie obserwacji, a następnie badań daktyloskopijnych stwierdzono, że kradzieży dokonał Kołodziejczyk, którego też zatrzymano.

Na wczorajszej rozprawie podsądny do winy się nie przyznał. Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Stefana Kołodziejczyka na 3 lata więzienia.

Nietłukące się szyby w taksówkach

Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, wprowadzające obowiązkowe zainstalowanie w wozach zarobkowych, jak w autobusach pasażerskich i taksówkach szyb z nietłukącego się szkła.

Zarządzenie to ma na celu zwiększenia bezpieczeństwa pasażerów, którzy bardzo często zostają ranni odłamkami szkła nawet przy błahych wypadkach, jak zderzenie.

Obecnie w taksówkach i autobusach pasażerskich, jadący pasażerowie będą mniej narażeni na okaleczenie twarzy, rąk i tp.

Włamanie do budki z papierosami

Onegdajszej nocy około godz. 1-ej, dwaj nieujęci dotąd sprawcy za pomocą wybicia deski, dostali się do budki z papierosami, stojącej przy zbiegu ulic 11 Listopada i Jerzego, stanowiącej własność Janiny Bileckiej, zam. przy ul. Gazowej 3.

Złodzieje wydobyli z wnętrza znaczną ilość papierosów oraz tytoniu, jak i znaczków pocztowych i blankietów wekslowych.

W momencie, gdy złodzieje zapakowawszy wszystko w dwie walizy, usiłowali odejść wraz z łupem, nadszedł strażnik „Straży Nocnej" Turczak, który zorientowawszy się w sytuacji, wezwał złodziei do zatrzymania się.

Złodzieje jednak na widok strażnika porzucili łupy i zbiegli w kierunku ulicy Żeromskiego.

Mimo zarządzonego pościgu, złoczyńcy zdołali zbiec.

Na ofiary napaści endeckich

Robotnicy i pracownicy fabryki M. Welner (Mochnackiego 11/13) na rzecz rodzin rannionych przez endeków ttow. Smalca i Pietrzykowskiego — zł. 31.65.

**

Na rzecz rodzin ttow. Szmalca i Pietrzykowskiego robotnicy firmy Dobrzyńskiego (Mury Wolfsona) — zł. 9.20.

Święta w murach fabryki

Jeszcze w tygodniu przedświątecznym w fabryce f. Wajs i Walter, przy ul. Magistrackiej 17/19 doszło do strajku okupacyjnego.

Uprzednio jeszcze firma na skutek akcji, podjętej przez robotników szarparni zarobkowej, zmuszona była wypłacić należne z mocy ustawy należności za urlopy. W odpowiedzi na to fabrykanci za powiedzieli redukcję w chwili zmniejszenia się produkcji i postanowili zredukować jedną zmianę, a pozostałych 20 robotników zatrudnić po 4 dni w tygodniu.

Robotnicy wystąpili z żądaniem podziału pracy po 2 dni i zaniecha nia redukcji, lecz firma nie ustąpiła, tak, że w rezultacie podjęli strajk okupacyjny. Dwukrotne konferencje w ostatnich dniach przed świętami nie doprowadziły do porozumienia, firma bowiem wychodzi z założenia, że niema żadnego obowiązku dokładania do kosztów produkcji, by prowadzić większą buchalterię, celem zatrudnienia robotników przy pracy.

Ten opór spowodował, że 40 robotników pozostało przez całe święta w murach fabrycznych.

Niezwykłym tym zjawiskiem zajęły się Zw. Zaw. które dokładają starań, by nietylko zatarg zlikwidować, lecz wyciągnąć wobec opornych fabrykantów konsekwencje karne.

Za obrazę „wy łobuzy"
2 miesiące aresztu

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym niejaki Zygmunt Kaczmarek za obrazę policji.

W dniu 9 czerwca r. b. Kaczmarek odpowiadał przed Sądem Grodzkim za jakieś przewinienie W sprawie jego zeznawał policjant.

Oskarżony, niezadowolony z zeznań policjanta, zwrócił się pod jego adresem na przerwie z okrzykiem: „Wy, łobuzy!"

Oczywiście Kaczmarek został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i w wyniku wczorajszej rozprawy skazany na 2 miesiące aresztu.

Poprawa w komunikacji

Wskutek poprawy pogody zmniejszenie się mrozu, a następnie zaniku zamieci śnieżnych sytuacja w komunikacji zarówno kolejowej, jak i autobusowej i kołowej na drogach uległa w ciągu dnia wczorajszego wydatnej poprawie.

Ruch kolejowy wczoraj odbywał się całkowicie normalnie, z nieznacznymi opóźnieniami, niektórych pociągów dalekobieżnych.

Komunikacja autobusowa odbywała się normalnie, mimo, że trudności na drogach jeszcze pozostały, w następstwie powolnego usuwania zasp śnieżnych.

Szukamy pierwszego milionera
Polskiego Radia

Szybki napływ abonentów radia, jaki dał się zaobserwować w ostatnich dniach przedświątecznych, spowodował, że liczba abonentów Polskiego Radia w najbliższym okresie podniesie się do miliona.

Pierwszy milion radiosłuchaczy w Polsce świadczy, że znajdujemy się na dobrej drodze w ogólnym rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym.

Polskie Radio chcąc wyróżnić ten radosny dla radiofonii fakt, postanowiło ofiarować 100 szkołom kresowym odbiorniki radiowe z kompletnym wyposażeniem, ponadto zaś abonentowi, który zarejestrowany zostanie w kartotekach Polskiego Radia pod Nr. 1.000.000 — książeczkę oszczędnościową na sumę 4.000 zł.

Dwaj sąsiedzi pierwszego milionera radiofonii polskiej, a mianowicie ci, którzy zarejestrowani zostaną pod Nr. Nr. 999.999 i 1.000.001, otrzymają książeczki oszczędnościowe z wkładami po 1.000 zł. każda.

Z okazji pierwszego miliona radiosłuchaczy — dwaj najstarsi i najwierniejsi abonenci Polskiego Radia, a więc ci, którzy bez żadnych przerw figurują w kartotekach Polskiego Radia od r. 1926, względnie 1927 otrzymają również książeczki oszczędnościowe po 1.000 zł. drogą losowania.

Każdy więc, kto zamierza w najbliższym czasie stać się abonentem Polskiego Radia, winien przyśpieszyć decyzję, gdyż ma okazję zostania pierwszym milionerem radiofonii polskiej.

Radio łódzkie

ŚRODA, 28 grudnia.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Melodie z filmów (płyty). 15.00 Nasz koncert — „Co było pod choinką" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Dom i szkoła". 17.15 Pod wieczorek przy głośniku (płyty). 18.00 Wypadki na ringu i na boiskach. 18.10 Myzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski. 22.10 Koncert solistów. 22.45 „Wiersze o Łodzi". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

H. Pastorowa (Łagiewnicka 96), J. Kahane (Limanowskiego 80), J. Koprowski (Nowomiejska 15), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrowska 94), L. Czyński (Rokicińska 53), E. Zakrzewski (Kątna 54), I. Diniecka (Rzgowska 59), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Dziś dodatkowa komisja poborowa

W dniu dzisiejszym, t. j. w środę dnia 28 grudnia r. b. urzęduje dodatkowa komisja poborowa, dla P. K. U. Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10. 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu Wydziału Wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.